POLSKA – NIEZŁOMNYM OGNIWEM FRONTU POKOJU

Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 22 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 230

Nieustraszeni bojownicy o socjalizm

tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski

żyją w pamięci milionów ludzi

- zwyciężają w twórczej pracy budowniczych socjalizmu

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba, wygłoszone w Warszawie na uroczystości odsłonięcia pomnika bojowników o Polskę Socjalistyczną

WARSZAWA (PAP). — Zebraliśmy się pod murami Cytadeli, którą wzniesiono z rozkazu krwawego cara Mikołaja przeciw buntowniczej, walczącej, rewolucyjnej Warszawie.

Mikołaj Palkin, który rozpoczął swe panowanie od bestialskiej rozprawy z rosyjskimi rewolucjonistami dekabrystami i całe życie drżał ze strachu przed rewolucją, wyobrażał sobie, że mordem i terrorem potrafi złamać walkę ludu polskiego o socjalne i narodowe wyzwolenie.

Jakże podłe a zarazem śmieszne były te urojenia Mikołajów i Aleksandrów, Hurków i Skałonów, którzy kolejno gospodarowali w tej Cytadeli i w tysiącach innych miejsc kaźni i męczeństwa.

Lud polski z pogardą i odrazą wspomina carskich siepaczy, których potężny huragan rosyjskiej rewolucji zmiótł raz na zawsze ze sceny dziejowej, wskazując masom pracującym *całego* **świata, jak należy rozprawiać** *się,* **z pobratymcami caratu, faszystami, imperialistami i wyzyskiwaczami wszelkiej maści.**

Lud polski zachowa po wieczne czasy pamięć o bohaterskiej walce tych pokoleń bojowników, które ginęły w tej Cytadeli i w tysiącach innych katowni obszarniczych i kapitalistycznych.

Po wieczne czasy zachowamy pamięć o nieustraszonych powstańcach 1863 roku, straconych tu z wyroków krzywoprzysiężnych carskich sądów i pamięć o sławnym rewolucjoniście polskim, organizatorze powstania styczniowego, późniejszym wodzu wojsk Komuny Paryskiej — Jarosławie Dąbrowskim, który tu, w lochach pawilonu, przeszedł swój chrzest więzienny.

Po wieczne czasy żyć będzie w masach ludu polskiego pamięć o bojownikach pierwszego proletariatu, powieszonych w r. 1886 na stokach Cytadeli i pamięć o tych wszystkich bohaterskich rewolucjonistach proletariackich, którzy jak Kasprzak, Okrzeja i tylu innych zostali tu zamordowani przez carskich siepaczy.

Cytadela oskarża polską burżuazję

Na zmianę krwawym rządom carskim przyszły w latach 1915—18 nie mniej krwawe rządy najezdniczych żołdaków Wilhelma II, którzy znowu wykorzystywali Cytadelę jako miejsce rozprawy z bojownikami wolności.

Dziś, w perspektywie historycznej, widzimy szczególnie dokładnie, że **rządy polskiej burżuazji i obszarników reprezentowały pod względem klasowym te same ciemne i wrogie ludowi pracującemu siły, reprezentowały tę samą bestialską przemoc i zbryzgane są tak samo, jak carat i imperializm niemiecki, krwią walczących o wolność robotników i chłopów polskich.**

Burżuazja polska i jej najmici, którzy tak głośno deklamowali o szacunku dla ofiar rządów carskich i beselerowskich, nie wahali się wykorzystywać Cytadeli — świętego miejsca kaźni tysięcy patriotów i rewolucjonistów polskich, jako miejsca krwawej rozprawy z rewolucyjnymi robotnikami polskimi, których burżuazja nienawidziła z całej duszy, których bezskutecznie próbowała zastraszyć za pomocą starych, carskich metod terroru i prowokacji.

Rządy polskiej burżuazji niosły polskim masom ludowym niemal taki sam ucisk, nędzę i poniewierkę, jak rządy zaborcze.

Starsi z nas pamiętają lata inflacji i bezrobocia po pierwszej wojnie światowej, lata kryzysu gospodarczego i dzikiego terroru w stosunku do klasy robotniczej i mas chłopskich.

Ucisk i wyzysk budził do walki setki tysięcy robotników i chłopów, powodował szybki i groźny dla burżuazji wzrost ruchu rewolucyjnego, z którym zaciekle walczyły wszystkie **partie burżuazyjne od endecji i sanacji do Piasta i prawicy PPS.**

W walce z ruchem rewolucyjnym, polskie rządy burżuazyjne nie tylko nawiązywały do carskich metod, ale i znacznie wzbogaciły te zbrodnicze metody, zwłaszcza w zakresie stosowania prowokacji policyjnej i politycznej, jako stałego systemu.

Prowokacja była groźną, zatrutą bronią w rękach rządów burżuazyjnych, dlatego też walka z nią dla klasy robotniczej i dla jej awangardy — Komunistycznej Partii Polski, była zagadnieniem pierwszorzędnej wagi politycznej.

Nieustraszeni żołnierze rewolucji

Partia Komunistyczna, która zgodnie z nauką Lenina-Stalina zawsze zwalczała taktykę terroru indywidualnego, jako błędną i szkodliwą dla ruchu rewolucyjnego, słusznie uważała, że **w walce z prowokacją dla ochrony szeregów partyjnych, dla samoobrony klasy robotniczej, należy bezwzględnie usuwać i likwidować prowokatorów nasyłanych do ruchu rewolucyjnego przez defensywę i rządy burżuazyjne.**

Burżuazja polska, której władza związana była nierozłącznie z systemem policyjnej i politycznej prowokacji, niezwykle zaciekle broniła swych agentów — prowokatorów, a prawicowe kierownictwo PPS, wysługując się burżuazji, próbowało przedstawiać walkę z prowokacją, jako rzekomy terror indywidualny, stosowany przez komunistów.

Wśród prowokatorów defensywiaków wyróżniał się Cechnowski, wykorzystywany przez defensywę na licznych rozprawach sądowych, na których zbrodniarz ten, przez prowokacyjne zeznania, pomagał sądom burżuazyjnym skazywać setki robotników i chłopów na długie lata więzienia, a równocześnie próbował podrywać zaufanie robotników do ich komunistycznej awangardy, próbował siać zamęt, postrach i demoralizację.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski wydał słuszny i sprawiedliwy wyrok śmierci na prowokatora.

Wybitny komunista polski, członek egzekutywy Komitetu Warszawskiego Partii, **tow. Hibner** i dwaj młodzi metalowcy warszawscy, członkowie Związku Młodzieży Komunistycznej, — tow.tow. **Kniewski i Rutkowski,** zgłosili się na ochotnika do wypełnienia zaszczytnego obowiązku likwidacji zbrodniarza-prowokatora.

Chociaż zamach na Cechnowskiego nie udał się w Warszawie, to jednak sprawiedliwy wyrok partii został wkrótce potem wykonany przez bohaterskiego robotnika lwowskiego **tow. Naftalego Botwina.**

Wściekłym wyciem przyjęła prasa burżuazyjna i socjaldemokratyczna wszystkich odcieni wiadomość o zbrojnej walce stoczonej przez Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego ze sforą szpiclów na ulicach Warszawy i wiadomość o zastrzeleniu we Lwowie prowokatora-defensywiaka, a więc człowieka symbolizującego sam system rządów obszarniczo-kapitalistycznych w Polsce.

Prasa burżuazyjna wszystkich odcieni domagała się sądu doraźnego, zarówno wobec tow. Botwina, jak i wobec ociekających jeszcze krwią z ran poniesionych w walce, tow.tow. Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.

Sąd krzywoprzysiężny skazał na śmierć bohaterskich bojowników klasy robotniczej.

Ówczesny rząd i prezydent oraz kierownicy partii burżuazyjnych i prawicy PPS ponoszą odpowiedzialność za tę zbrodnię, która okryła hańbą imię ówczesnego państwa polskiego.

Potworny wyrok tak zwanego sądu i zbrodnicze zamordowanie bohaterskich synów polskiej klasy robotniczej odbiło się szerokim echem oburzenia wśród mas pracujących i grup postępowych w całym świecie.

Na licznych zebraniach i wiecach dawali wyraz temu oburzeniu robotnicy Związku Radzieckiego, robotnicy Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Anglii i Belgii.

Protestowali pisarze i intelektualiści Francji i innych krajów.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Pośmiertny hołd bohaterom

Przebieg uroczystości na stokach Cytadeli

WARSZAWA (PAP). — „Wieczna chwała bohaterom, którzy padli w walce o Polskę Socjalistyczną" — napis ten widnieje na czerwonym murze Cytadeli ponad pomnikiem z granitu i brązu, tam, gdzie padli nieustraszeni żołnierze polskiej rewolucji: **Władysław Hibner, Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski** — napis ten płomienieje na transparentach wzniesionych wysoko przez robotników i młodzież.

Dnia 20 sierpnia w przeddzień 25 rocznicy śmierci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego na stokach Cytadeli, gdzie już wzniesiono część wspaniałego pomnika ku ich czci, gdzie znajduje się dziś park zbudowany rękami robotników, ZMP-owców, żołnierzy, społeczeństwo polskie oddało hołd nieugiętym bojownikom walki o sprawiedliwy ustrój społeczny. Z 19 województw kraju, z miast i wsi, ze wszystkich fabryk, instytucji i szkół stolicy przybyły delegacje ludu pracującego i młodzieży oraz rzesze mieszkańców Warszawy.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zagaja sekretarz organizacyjny Komitetu Warszawskiego PZPR tow. Lutek, po czym wśród głębokiej ciszy przemawia sekretarz KC PZPR tow. Edward Ochab.

Gdy padają słowa o nowej prowokacji imperialistów, o zamordowaniu przewodniczącego komunistycznej partii Belgii tow. Juliana Lahaut, niezłomnego bojownika o socjalizm i pokój, zrywają się gromkie okrzyki: „Precz z podżegaczami wojennymi", „Niech żyje Związek Radziecki", „Niech żyje światowy obóz pokoju, któremu przewodzi wielki Stalin". Tysiączne tłumy skandują: „Stalin — Bierut — Pokój".

Po przemówieniu Edward Ochab odsłania tablicę pamiątkową, na której widnieje napis: **„W tym miejscu 21. VIII. 1925 r. rozstrzelani zostali z rozkazu zbrodniczych rządów burżuazji, mężni żołnierze KPP i KZMP: Władysław Hibner, Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski".**

Chylą się sztandary, w głębokiej ciszy rozbrzmiewają salwy honorowe.

Następnie przemawia przewodniczący ZG ZMP **tow. Władysław Matwin.** Znów zrywają się gorące okrzyki na cześć młodzieży polskiej.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina do stóp pomnika zbliżają się delegacje z wieńcami.

Wieniec z czerwonych kwiatów od przewodniczącego KC PZPR Prezydenta tow. Bolesława Bieruta składają: członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa **tow. Franciszek Jóźwiak-Witold** i sekretarz KC PZPR **tow. Franciszek Mazur;** w imieniu rządu składają wieniec: premier **tow. Józef Cyrankiewicz** i wicepremier **tow. Hilary Minc;** w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składają u stóp pomnika ogromny wieniec sekretarz KC PZPR **tow. Edward Ochab** i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR **tow. Hilary Chełchowski.** Następne wieńce składają: przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP, CRZZ, Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Ligi Kobiet.

W imieniu Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) składa wieniec **Rudolf Haertl.**

Kobiety brytyjskie demonstrują

przeciw amerykańskim agresorom

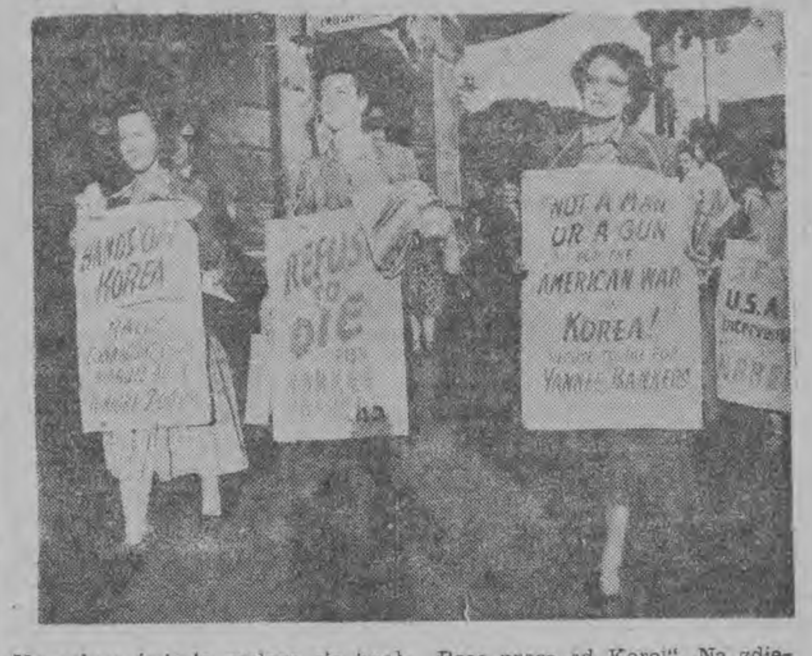

Na całym świecie rozlega się hasło „Ręce precz od Korei". Na zdjęciu — kobiety brytyjskie wzywają do oporu przeciwko amerykańskim agresorom.

Nieustanny atak

na pozycje Mac Arthura

LONDYN (PAP). — Sytuacja na froncie w Korei w dniu 20 sierpnia w świetle depesz Agencji Reutera przedstawia się następująco:

Na odcinku południowym wojska północno - koreańskie atakują pozycje amerykańskie i zyskują na terenie. Walki toczą się obecnie w odległości 15 klm. na północny zachód od portu Masan oraz w odległości 60 klm. na zachód od portu Pusan.

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ogłosiło w dniu 20 sierpnia rano następujący komunikat:

Oddziały Armii Ludowej prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich frontach uporczywe walki ze stawiającym zaciekły opór nieprzyjacielem.

Oddziały Armii Ludowej zadały w rejonie Waegwan druzgocący cios kontratakującym wojskom amerykańskim i lisynmanowskim, wspieranym przez oddziały pancerne i lotnictwo.

W toku tych walk artyleria Armii Ludowej zniszczyła znaczną ilość czołgów nieprzyjacielskich i odparła kontrnatarcie, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Odrodzone Lotnictwo Polskie

na straży niepodległości i pokojowego budownictwa

Imponujący przegląd sił powietrznych na Okęciu

WARSZAWA (PAP). — Nigdy jeszcze stolica Polski nie oglądała tak potężnej demonstracji sił Odrodzonego Lotnictwa Polskiego — jakimi były centralne pokazy lotnicze, zorganizowane w dniu Święta Lotnictwa 20 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie.

Wiele ponad 100 tysięcy mieszkańców stolicy z dumą i podziwem obserwowało siłę, sprawność i wspaniałe wyposażenie Odrodzonego Lotnictwa Polski Ludowej. Zademonstrowany na pokazach wspaniały i żywiołowy rozkwit polskiego lotnictwa, wspierającego się o braterską pomoc Związku Radzieckiego — dał nieprzejrzanym tłumom widzów oblegających lotnisko niezbitą gwarancję pełnej realizacji naczelnego hasła Święta Lotnictwa — „Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju".

Punktualnie o godzinie 15 przy dźwiękach hymnu państwowego przybył na lotnisko **premier Cyrankiewicz** wraz z wiceministrem Obrony Narodowej, szefem Sztabu Generalnego — **gen. broni Korczycem.**

Powitany przez dowódcę wojsk lotniczych, gen. Romeykę, premier Cyrankiewicz dokonał przeglądu kompanii honorowej Wojska Polskiego, po czym udał się na trybunę honorową, na której zajęli również miejsca — członek Rady Państwa, prezes NIK — **tow. Jóźwiak-Witold,** wicepremier **tow. Chełchowski,** członkowie Rządu RP, generalicja oraz przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Trybunę przeznaczoną dla gości zagranicznych zajęli członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu, ambasadorem ZSRR — **Wiktorem Lebiediewem** na czele oraz attaches wojskowi.

Pokazy rozpoczęły się przelotem dwóch samolotów z portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta. Zgromadzone tłumy powitały przelatujące nisko nad lotniskiem samoloty huraganowymi okrzykami i długo niemilknącymi oklaskami. Gdy następnie na niebie ukazał się wielki wyraz „POKÓJ", odtworzony przez 43 samoloty sportowe pilotowane przez członków aeroklubów Ligi Lotniczej, nie opisany entuzjazm ogarnął wszystkich widzów.

Pięć samolotów UT-2 w szyku bojowym poprzedziło błyskawiczny przelot samolotu odrzutowego, który minął na niskiej wysokości trybuny, aby w ciągu kilku sekund zniknąć za widnokręgiem.

Następnie ponad tłumami obserwującymi z zapartym tchem niebo, pięć potężnych myśliwców JAK-9 zademonstrowało zgromadzonym wspaniałą serię ewolucji powietrznych. Podziwialiśmy precyzyjne beczki, korkociągi, spirale i przerzuty ze skrzydła na skrzydło. W czasie tych, mrożących krew w żyłach akrobacji uwidoczniło się w całej pełni żelazne opanowanie maszyn przez naszych młodych pilotów, ich błyskawiczna orientacja i znakomite wyszkolenie bojowe.

Ogromne zainteresowanie wzbudziła pozorowana walka powietrzna dwóch myśliwców. Mjr. mjr. Chromy i Anochin pokazali najwyższy kunszt pilotażu, a zaraz potem na widnokręgu ukazało się 10 ciężkich szturmowców, eskortowanych przez 4 myśliwce. Był to pokaz nalotu na pozycje „nieprzyjacielskie", w czasie którego **ciężkie maszyny bombowe na oczach publiczności zbombardowały i rozbiły nurkując, ustawione jako cel działa i budynki.**

Jednym z pilotów tej eskadry był syn murarza, Dubel.

Niezwykle efektownie wypadła część programu, w czasie której nasze kadry spadochroniarzy wykazały swe umiejętności.

Trzy młode, niedawno wyszkolone spadochroniarki, z których jedna, Maria Michalak, jest robotnicą w fabryce konfekcyjnej w Łodzi, po dokonaniu skoku z samolotów, złożyły meldunek premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi i wręczyły wiązanki purpurowych kwiatów dostojnikom znajdującym się na honorowej trybunie.

Następnie mrożący krew w żyłach skok spadochroniarza z odwróconego samolotu UT-2 wykonał w brawurowy sposób chorąży Szwedziuk. A w kilka chwil potem trzech spadochroniarzy zeskoczyło z opóźnionym otwarciem spadochronów. **Akrobatyczny wprost skok z oderwaniem spadochronu w powietrzu wykonał porucznik Dula.** Wyczyny te, świadczące o wielkiej odwadze i wspaniałym wyszkoleniu, zgromadzona publiczność nagrodziła hucznymi oklaskami. **Wspaniałym widowiskiem było zrzucenie z samolotów transportowych desantu powietrznego w liczbie 100 spadochroniarzy na różnokolorowych spadochronach. Przez kilkanaście minut na tle nieba chwiały się różnokolorowe jedwabne parasole spadochronów. Na zakończenie części programu obejmującej pokazy spadochroniarstwa, cała grupa spadochroniarzy ustawiła się przed trybuną honorową, a kierownik oddziału, kpt. Litwiński, złożył meldunek premierowi Cyrankiewiczowi.**

„Dziękuję i gratuluję wyników wyszkolenia" — powiedział premier po odebraniu meldunku.

Nadchodzi najbardziej atrakcyjny punkt programu. Z zapartym oddechem oczekiwany przez nieprzeliczone tłumy widzów — pokaz pilotażu na samolocie odrzutowym.

Setki tysięcy oczu zwróconych jest w stronę, z której spodziewany jest przylot samolotu.

Nagle, niezapowiedziana żadnym dźwiękiem przed trybunami na niewielkiej wysokości przemknęła sylwetka bezśmigłowego samolotu. Dopiero po przelocie maszyny do uszu tłumów doszedł szum odrzutowego silnika. Powietrze wibruje i dźwięczy w momencie, gdy odrzutowiec w mgnieniu oka lecąc prawie pionowo, uzyskuje wysokość kilku tysięcy metrów. Na takiej wysokości jeden z naszych najlepszych pilotów ppłk. Gaszyn pokazał najwyższy kunszt umiejętności i wiedzy lotniczej. Następnie odrzutowiec demonstruje lot przy minimalnej szybkości. Gdy po wykonaniu wszystkich możliwych ewolucji, samolot odrzutowy zniknął na widnokręgu, entuzjazm ogarnął tłumy zgromadzonych. Nie było końca okrzykom i oklaskom.

Armia Ludowa Chin wyzwoliła wyspę Nanpeng

PEKIN (PAP). — Agencja Sinhua podała do wiadomości, że **chińska Armia Ludowa wyzwoliła w dniu 9 sierpnia wyspę Nanpeng.** Wyspa ta znajduje się na wschód od 112 południka i na południe od 22 równoleżnika. Oddziały kuomintangowskie znajdujące się na tej wyspie zostały doszczętnie rozbite.

Patrioci indonezyjscy walczą

przeciwko kolonizatorom

HAGA (PAP). — Kilka dni temu w Dżakarcie ogłoszono komunikat o utworzeniu jednolitego państwa indonezyjskiego w miejsce istniejących dotychczas Zjednoczonych Stanów Indonezji.

Nowe państwo będzie nosiło nazwę Republiki Indonezyjskiej i będzie się składało z 10 prowincji.

Zjednoczone Stany Indonezji utworzone zostały w grudniu 1949 r w wyniku holendersko - indonezyjskiej „konferencji okrągłego stołu".

Obecnie, po umocnieniu swych wpływów w Indonezji i opierając się na reakcji indonezyjskiej, imperialiści amerykańscy mają nadzieję wyprzeć z kraju Holendrów i Anglików. Dlatego też występują oni jako rzecznicy jednolitego państwa indonezyjskiego.

Masy pracujące Indonezji występują stanowczo zarówno przeciwko angielsko - holenderskim, jak i amerykańskim imperialistom i ich planom skolonizowania Indonezji.

Nieustraszeni bojownicy o socjalizm

tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski

Dokończenie przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba

Nawet burżuazyjny rząd francuski, w obliczu fali powszechnego oburzenia, widział się zmuszony zwrócić uwagę rządu polskiego na fatalne wrażenie, jakie terror szalejący w Polsce wywołuje w opinii publicznej.

Deptane przez dziką przemoc burżuazyjną i obszarniczą, duszone w dybach terroru masy pracujące Polski, Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, mimo przeszkód stawianych przez socjaldemokrację, protestowały przeciw burżuazyjnej zbrodni, która wbrew rachubom policji i fabrykantów nie zastraszyła, lecz przeciwnie, zaktywizowała klasę robotniczą.

Masy ludowe, patrząc na nową potworną zbrodnię reakcji, lepiej zrozumiały charakter władzy burżuazyjnej, głębiej znienawidziły nieodłączny od rządów burżuazji system prowokacji, żywiej odczuły konieczność obalenia tego systemu i tej władzy.

Bohaterskie zachowanie się Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego w walce z policją, w krwawym sądzie doraźnym i w obliczu śmierci **wzbudziło podziw wśród setek tysięcy robotników, chłopów i młodzieży polskiej, podniosło wysoko autorytet partii komunistycznej i Związku Młodzieży Komunistycznej, które wychowały tych nieustraszonych żołnierzy rewolucji.**

Zbrodnia dokonana przed 25 laty była jedną z długiego łańcucha zbrodni, popełnianych systematycznie przez wszystkie rządy burżuazyjne, w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego.

Bestialstwo wyróżniało rządy polskiej burżuazji wśród innych ówczesnych rządów burżuazyjnych, a wynikało ono ze specyficznych warunków, w jakich powstawała i działała polska władza burżuazyjna.

Potężniał ruch rewolucyjny

Na rządy burżuazyjne w Polsce zawsze wielki wpływ wywierali obszarnicy dyszący nienawiścią do wszelkiego postępu i uważający za najwyższy wyraz mądrości politycznej staroszlachecką zasadę „trzymaj chama za mordę".

Na wyjątkową reakcyjność rządów polskiej burżuazji wpłynął fakt, **że rządy te deptały i ciemiężyły nie tylko polski lud pracujący, ale bestialsko ciemiężyły i wysysały zagrabione ziemie Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, daremnie próbując za pomocą dzikiego terroru złamać walkę narodowo - wyzwoleńczą Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.**

Rządy polskiej burżuazji formowały się w toku przestępczej wojny najezdniczej przeciw rewolucyjnej Rosji radzieckiej i w toku bezwzględnej walki z ruchem rewolucyjnym, który potężną falą wznosił się w Warszawie, w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskim.

Chociaż przy pomocy prawicy PPS i agentów endecko - sanacyjnych w ruchu ludowym, za pomocą krwawego terroru i wyrafinowanej prowokacji burżuazja polska odparła pierwszy szturm rewolucyjny polskiej klasy robotniczej, to jednak strach przed rewolucją nigdy nie opuszczał burżuazji, przeciwnie stawał się coraz większy, coraz bardziej dziki i zwierzęcy, pchając rządy burżuazyjne, zarówno w okresie t. zw. demokratycznym, przedmajowym, jak zwłaszcza w okresie dyktatury sanacyjnej do coraz to nowych, coraz to bardziej potwornych zbrodni i bestialstw.

Tchórzliwa, przegniła do szpiku kości, miotana strachem przed rewolucją, płaszcząca się wobec imperializmu zachodniego, pozbawiona dumy i honoru, niewierząca w swą przyszłość, burżuazja polska szukała ratunku w systemie prowokacji i w nieprzytomnym prześladowaniu ruchu robotniczego i narodów ujarzmionych.

Burżuazja polska nie tylko chronologicznie ale również ze względu na metody swej władzy, ze względu na dziką nienawiść i wyuzdany terror wobec klasy robotniczej i ruchów narodowo - wyzwoleńczych, **była spadkobiercą i pobratymcem krwawych rządów caratu i kajzerowskiego okupanta.**

Warszawska Cytadela jest symbolem tego duchowego pokrewieństwa, tego wspólnego krwawego piętna łączącego carat, niemiecki imperializm i rządy polskiej burżuazji.

Siepacze carscy rozpoczynali w Cytadeli rozprawę z polskimi patriotami i pierwszymi rewolucjonistami proletariackimi, siepacze polskiej reakcji zamykali ten długi łańcuch zbrodni salwą przed 25 laty, wymierzoną tutaj w piersi bohaterskich komunistów polskich.

Przelana krew torowała drogę zwycięstwu

Ale Cytadela warszawska jest zarazem świadectwem tej prawdy, że komuniści polscy, ginący w jej murach od kul polskiej burżuazji, są spadkobiercami i kontynuatorami najlepszych tradycji walk wyzwoleńczych, toczonych przez poprzednie pokolenia, przez rewolucjonistów pokolenia Jarosława Dąbrowskiego i Romualda Traugutta, przez pierwszych rewolucjonistów proletariackich, wychowanych przez Waryńskiego i Kunickiego, walki toczonej później przez pokolenia rewolucjonistów 1905 roku, których najpiękniejszym uosobieniem jest wielki przywódca SDKPiL powieszony na stokach Cytadeli przez carskich siepaczy tow. Marcin Kasprzak.

Polski ruch robotniczy wyrastał na tych wielkich, wspaniałych tradycjach walk wyzwoleńczych.

Od swego zarania, poprzez niemal 70 lat, to jest aż do powstania PKWN-u, rewolucyjny ruch robotniczy w Polsce rozwijał się w głębokim podziemiu w warunkach niesłychanego terroru i ucisku ze strony okupantów i ze strony rodzimej burżuazji.

W ciężkiej, trudnej i krwawej walce klasowej, pod wielkim sztandarem marksizmu-leninizmu, hartowały się szeregi polskiego proletariatu, hartowała się jego awangarda — Komunistyczna Partia Polski.

Zamordowani przed 25 laty bohaterscy żołnierze komunizmu, tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski uosabiają najlepsze cechy polskich rewolucjonistów proletariackich, pozostaną dla nas wzorami robotniczego męczeństwa i zapału, ofiarności i wierności dla idei wyzwoleńczej, idei komunizmu.

Wbrew rachubom burżuazji, ich krew męczeńska podobnie jak krew Kasprzaków, Okrzejów, Kunickich, Ossowskich, Bardowskich, Wesołowskich, Buczków nie tylko nie przytłumiła ognia ruchu rewolucyjnego w Polsce, lecz stała się jakby potężnym ładunkiem dynamitu pod stary, zmurszały, przeklęty ustrój kapitalistyczny, stała się posiewem wolności i fundamentem przyszłego zwycięstwa ludu pracującego.

Towarzysze pomordowani przez bandytów burżuazyjnych żyją dziś w pamięci milionów ludzi pracy, żyją i żyć będą w legendzie i pieśni, żyją i zwyciężają w twórczej pracy budowniczych socjalizmu.

U stóp mogiły rewolucjonistów uczymy się jak żyć, walczyć i zwyciężać

U tej męczeńskiej mogiły młodzież nasza uczy się i będzie się uczyć jak należy żyć, walczyć i wszystkie swe siły poświęcić sprawie klasy robotniczej, sprawie wolności, sprawie komunizmu.

U tej mogiły uczymy się nienawiści do wroga klasowego, bezlitosnej walki o całkowite wytępienie wszystkich agentur tego wroga, o wypalenie rozżarzonym żelazem wszelkich ogniw i śladów prowokacji, nadal stosowanej z maniackim uporem przez burżuazyjnych bankrutów, a zwłaszcza przez nowych rozkazodawców polskiej reakcji — zbójeckich imperialistów z Waszyngtonu i Wall-Street.

Gdy z bólem wspominamy męczeńską śmierć Władka Hibnera i tych dwóch KZM-owców, robotników z Woli, którym burżuazja wydarła życie w samym zaraniu ich młodości, równocześnie musi towarzyszyć nam **myśl o tych braciach klasowych, którzy dziś jeszcze giną pod kulami burżuazyjnych plutonów egzekucyjnych w Korei i Vietnamie, w Hiszpanii i Grecji, w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, wszędzie tam dokąd sięga krwawa ręka imperializmu,** wszędzie tam, gdzie panuje zbójecki duch faszyzmu, wyzysku i terroru.

Klasy robotniczej nie zastraszą skrytobójcze kule

Wczoraj dowiedzieliśmy się z największym wstrętem i oburzeniem o bestialskim zamordowaniu przez monarcho-faszystów sędziwego bojownika belgijskiej i międzynarodowej klasy robotniczej, przewodniczącego KC KP Belgii tow. Juliana Lahaut.

Braciom naszym w Belgii ślemy wyrazy najserdeczniejszego współczucia, a zarazem najgłębszej proletariackiej solidarności w walce przeciw tym ciemnym siłom imperializmu i wojny, które pod kierownictwem amerykańskich agresorów, poprzez mordy skrytobójcze i terror faszystowski chcą usunąć przeszkody na drodze do rozpętania nowej, zbrodniczej wojny.

Wbrew rachubom zwyrodnialców faszystowskich, zamordowanie tow. Lahaut nie zastraszy klasy robotniczej, lecz spotęguje walkę wszystkich ludzi uczciwych przeciw faszystom i imperialistom o pokój i demokrację, o surową i sprawiedliwą karę dla zbrodniarzy.

Czcimy pamięć poległych towarzyszy budową zrębów socjalizmu

Czcić pamięć poległych towarzyszy, dla komunisty, dla świadomego robotnika i uczciwego człowieka pracy, znaczy to walczyć przeciwko wrogom komunizmu, przeciwko imperialistom, katom, siepaczom kapitalistycznym i podżegaczom do nowej wojny.

Uroczystości ku czci poległych nie mogą być tylko wyrazem czczego sentymentu, muszą być one ogniwem w tej walce, którą przed stu laty obwieścił światu wiekopomny Manifest Komunistyczny, w walce której przed 25 laty złożyli swe młode życie tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski, w walce o wolność i szczęście ludzkości, którą dziś pod przewodem Wielkiego Stalina toczą milionowe masy pracujące w zwycięskim Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, w wyzwalającej się Korei i ujarzmionych jeszcze przez burżuazję krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Czcić pamięć poległych towarzyszy komunistów, znaczy to dla nas — zwiększyć wysiłek w pracy nad zrealizowaniem celu, do którego oni dążyli, nad zbudowaniem socjalizmu.

Nasze pokolenie, które tyle przecierpiało i tyle ofiar poniosło w walce z polskim i niemieckim faszyzmem, dożyło tego szczęścia, że własnymi rękoma wznosimy i własnymi oczyma patrzymy jak rośnie wspaniały gmach socjalizmu, na naszej pięknej, wyzwolonej ziemi ojczystej, tak szczodrze zroszonej krwią żołnierzy radzieckich i polskich, krwią setek tysięcy komunistów, socjalistów, ludowców i bezpartyjnych patriotów, którzy życie swe oddali, aby Polska żyła w wolności i szczęściu.

Bieg wypadków historycznych potwierdził całkowicie słuszność stanowiska i dalekowzroczność komunistów, którzy w najczarniejszych dniach niewoli faszystowskiej, w okresie rozpasanego szowinizmu i wściekłej nagonki antysowieckiej, w obliczu szalejącego terroru burżuazyjnego, nieustannie wzywali masy pracujące do walki o obalenie kapitalizmu, nieugięcie głosili prawdę o Związku Radzieckim i jego misji wyzwoleńczej, niezłomnie wierzyli w zwycięstwo marksizmu-leninizmu, do ostatniego tchu wiernie służąc klasie robotniczej, zawsze mając przed oczyma wizję tej wolnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski, którą dzięki zwycięstwu i pomocy Związku Radzieckiego, dzięki ofierze takich bohaterskich bojowników proletariatu jak Hibner, Kniewski i Rutkowski, my dziś pod kierownictwem PZPR, wytrwale, cegła za cegłą, dom za domem — budujemy.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, składając hołd pamięci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, a zarazem pamięci wszystkich żołnierzy wolności, poległych w bojach o narodowe i społeczne wyzwolenie, wzywa polskie masy pracujące, a zwłaszcza młodzież polską, do wzmożonego wysiłku w pracy nad wykonaniem Planu 6-letniego, w walce przeciw podżegaczom wojennym i agenturom imperialistycznym, w walce o pokój i socjalizm.

Dwa owady

Żuk koloradzki i żuk waszyngtoński

(Rys. B. Jefimow)

Więcej węgla, więcej stali, więcej maszyn!

Zabezpieczamy krajowi dobrobyt

wzmożeniem walki o produkcję

Wielomilionowe zobowiązania świata pracy na cześć Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Wielką falą zobowiązań produkcyjnych czczą robotnicy, chłopi i **młodzież zbliżający się I Polski Kongres Obrońców Pokoju. Czyny i słowa polskich bojowników o pokój świadczą, że nasz wkład w dzieło światowego pokoju poważnie wzrasta.**

DALSZE ZOBOWIĄZANIA NA APEL GÓRNIKÓW KOPALNI „WIECZOREK"

Na uroczystym zebraniu załogi kopalni „KLIMONTÓW", zobowiązania w odpowiedzi na apel górników kopalni „WIECZOREK" podjęło 26 górniczych zespołów produkcyjnych, które postanowiły **w okresie 5 miesięcy wykonywać od 125 do 140 proc. normy.**

W kopalni „BARBARA" najpoważniejsze zobowiązania podjęli m. in. pracujący na chodniku **Franciszek Sopała, który zobowiązał się do realizacji sierpniowych zadań produkcyjnych w 200 proc.**

W kopalni „KATOWICE" m. in. brygada ścianowa **Wilhelma Matlachowskiego** postanowiła w ciągu sierpnia, września i października br. **wydobyć 15.000 ton węgla ponad plan.**

Spośród licznie podjętych przez górników kopalni „WYZWOLENIE" zobowiązań, najpoważniejsze powzięła młodzieżowa brygada ścianowa **Karola Kuhna, zobowiązując się wykonać w sierpniu br. 140 proc. normy. Zobowiązania wysokiego przekroczenia norm produkcyjnych podjęło ogółem 38 brygad filarowych, ścianowych i chodnikowych, które w sierpniu wyprodukują 2.062 ton węgla ponad plan.**

ZOBOWIĄZANIA MŁODZIEŻOWE

Do wielkiego czynu produkcyjnego, jakim śląska klasa robotnicza pragnie uczcić zbliżający się I Polski Kongres Obrońców Pokoju, włącza się coraz liczniej śląska młodzież ZMP-owska i niezorganizowana.

W podejmowaniu zobowiązań przodują ZMP-owcy, zatrudnieni w hucie „FERRUM", którzy postanowili wysoko przekraczać swe dotychczasowe normy produkcyjne. M. in. poważne zobowiązania zwiększenia wydajności swej pracy podjął wybitny przodownik pracy szlifierz **Konrad Czajor, który wykonując do niedawna 170 proc. normy, zobowiązał się osiągać do 200 proc.**

ROBOTNICY WYBRZEŻA ZACIĄGAJĄ „WARTY POKOJU"

W odpowiedzi na apel górników kopalni „WIECZOREK" robotnicy wybrzeża w dalszym ciągu podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Załoga stoczni rybackiej w GDYNI zobowiązała się w ramach „Wart Pokoju" **wyremontować dodatkowo 3 jednostki rybackie oraz wodować przed terminem 2 nowe kutry.**

Robotnicy stoczni w GDAŃSKU na uroczystym zebraniu podjęli się wykonania dodatkowych remontów i wodowań nowych jednostek. M. in. ob. **Rybak**, który utracił rękę podczas ostatniej wojny przy zdobywaniu Kołobrzega, w imieniu robotników swego działu zadeklarował **wyprodukowanie dodatkowych 5 ton ważnych produkcyjnie odlewów.**

ZOBOWIĄZANIA OLSZTYŃSKIEGO ŚWIATA PRACY

Na czoło zobowiązań, podejmowanych masowo przez świat pracy OLSZTYNA, wysunęło się ostatnio zobowiązanie załogi centralnych *warsztatów sprzętu sportowego* w Kętrzynie, która postanowiła **wykonać plan sierpniowy w 120 proc. wyremontować Dom Kultury Robotnika oraz naprawić i ogrodzić stadion sportowy. Wartość podjętych zobowiązań wynosi około 2,6 miliona zł.**

Skutki amerykańskiej „pomocy"

Katastrofalny wzrost bezrobocia

we Włoszech

RZYM (PAP). — Zakłady przemysłowe we Włoszech ograniczają swą produkcję, ponieważ rynek włoski zasypany jest towarami amerykańskimi. W związku z tym **ilość bezrobotnych wzrasta.** W zakładach Reggiana w Reggio Emilia zwolniono z pracy 2.300 robotników, w stalowni „Ansaldo" w Genui — 4.417 robotników, zakłady Pignone we Florencji — 508. Ze wszystkich prawie okręgów przemysłowych nadchodzą dalsze wiadomości o masowym zwalnianiu robotników. W Rovigo robotnicy cukrowni przeciwstawili się zarządzeniom dyrekcji, która zwolniła z pracy część zatrudnionych. **Robotnicy zajęli fabrykę**, oświadczając, iż nie dopuszczą do ograniczenia jej produkcji, ponieważ nie ma żadnych podstaw do zmniejszenia produkcji cukru we Włoszech. Konsumcja cukru we Włoszech jest bowiem niska. **Na teren fabryki wtargnęła policja i usunęła robotników, raniąc przy tym 9 osób. Podobne wypadki miały miejsce również w Montfalcone, gdzie policja zraniła kilku robotników olejarni.**

Nowa metoda nawadniania pól w ZSRR

Rośliny wymagają wody. To znaczy wymagają wody, by żyć. Życie zaś roślin stanowi podstawę życia... człowieka. Jeśli spojrzymy na mapę opadów, na mapę rzek, choćby najdokładniejszą, choćby uwzględniającą najmniejsze strumyczki — to ujrzymy olbrzymie obszary pozbawione wody. A bez wody rośliny nie mogą żyć. A zboże — to także roślina.

Gdzieś na zachodzie, za Atlantykiem, powiadają, że jeśli nie wystarcza zboża dla ludzi, to trzeba „usunąć" odpowiednią część ludzi. **Na wschodzie, w kraju socjalistycznego rolnictwa wysnuto inny wniosek. „Jeśli rośliny — a także zboże — nie mogą żyć bez wody, to należy dostarczyć polom wody, a nie mordować ludzi."**

I na olbrzymich obszarach Związku Radzieckiego, tam, gdzie na stepach syberyjskich wydzierano tysiące hektarów pod uprawę białomącznej pszenicy stepowym chwastom — pierwszy szturm człowieka odbywał się pod hasłem nawodnienia.

Od koryt rzadkich rzek, myśl ludzka i trud ludzki poprowadziły kanały — magistrale. Rozgałęziały się one wedle najbardziej klasycznej geometrii na mniejsze rowy irygacyjne, te zaś na jeszcze mniejsze. Wreszcie obszary pól na terenach silnej operacji słonecznej w klimacie kontynentalnym, to znaczy gorącym i suchym, zostały pocięte kanałami na regularną szachownicę niewielkich pól. W rezultacie powstały pomiędzy kanałami niewielkie, długości 1 km. szerokości od 80 do 200 mtr., pasy ziemi.

To postępowanie dyktowała nowa agrotechnika, dyktowała konieczność otrzymania urodzaju zboża i to wysokiego urodzaju, na przestrzeniach, które przez wieki były wykreślone z mapy obszaru uprawy zbóż.

Dzięki temu właśnie postępowaniu, dzięki tej metodzie irygacji na stepach Środkowej Syberii, na stepach Płyty Nadwołżańskiej, w miejscach, kędy przez wieki falował jedynie „suchego przestwór oceanu" — poczęła plenić się pszenica, sypać urodzaj do 40 kwintali z hektara na towarzyszące kombajnom ciężarówki.

Ale oto pojawia się nowe zagadnienie. Przecież podstawą techniczną i ekonomiczną kolektywizacji była ta wielka prawda, że nie można uprawiać kawałka ziemi, tak jak udaje się uprawiać jej wielki szmat. Nie można na małym poletku stosować maszynowej uprawy roli, nie można puścić na żniwa kombajnu na hektarze czy dwóch.

Tak stało zagadnienie, interesujące wiele, bardzo wiele kołchozów Środkowej Syberii, nie obce i gospodarstwom rolnym Płyty Czarnomorskiej. Sprawa szła w sumie o możność stosowania nowej techniki rolniczej, socjalistycznej techniki rolniczej na dziesiątkach tysięcy hektarów, sprawa szła o olbrzymie ilości hektarów, które pochłaniały rowy irygacyjne i ich szkarpy, najobficiej zarośnięte chwastami.

Cztery tysiące kilometrów od Moskwy, niewielki zespół stacji doświadczalnej w Chakasji odpowiedział na ten nierozwiązalny, zdawało by się problem. Odpowiedział, potwierdzając słuszność tych wszystkich, którzy przez trzydzieści trzy lata gospodarki socjalistycznej na ziemiach ZSRR zaorywali bruzdy, by uczynić miejsce dla szybkobieżnych i wysoce wydajnych maszyn rolniczych.

Jakaż to była odpowiedź?

Pole kołchozu „Czerwona Zorza". Obszar 59 hektarów. Do pola tego doprowadzony jest magistralny kanał nawadniający. Ale na tym koniec. Nie ma sieci drobnych kanałów i rowów irygacyjnych.

Pewnego dnia wyjeżdża traktor ciągnąc za sobą prosty przyrząd zwany „bruzdownikiem". Zmontowano go na ramie zwykłego czteroskibowego pługa. Dwie — trzy godziny i całe pole (przypominamy 59 hektarów) pokryte jest siecią rowów irygacyjnych. „Woda naprzód!" — jak wołają strażacy. I ożywcza woda płynie poprzez żyły ziemi — rowy nawadniające, zapewnia dostateczną ilość wilgoci dla wschodu ziarna.

A zaraz potem, za traktorem przemierza pola nowa maszyna. Zwie się dziwnie i po nowemu „zasypywacz bruzd". Ha, trudno. Terminologia musi wyciągać nogi, aby dorównać przodującej technice. Ale rezultatem tego jest, że znowu pole kołchozu jest równe, równiutkie na przestrzeni dziesiątków hektarów. Znowu można orać i siać na nim wzdłuż, wszerz i na skos, jak tego wymaga nowa agrotechnika.

— No dobrze, ale jakże będzie z dalszymi wegetatywnymi nawodnieniami? Pole zasiane — a przecież jeszcze nieraz trzeba będzie zasilić je ożywczą wilgocią.

Stacja doświadczalna w Chakasji odpowiedziała na to pytanie: „przyjęliśmy pod uwagę!" „wkrótce po siewie tymczasowe kanały znowu zostają wykreślone na polach kołchozowych tymże bruzdownikiem. Często nawet nie na miejscu dawnych, lecz obok. Straty są niewielkie. Obecnie skarpy kanału obrasta zboże, nie zaś chwasty. A chwasty przykanałowe stanowiły kiedyś 70 proc. zanieczyszczenia pól.

Nadchodzą zbiory. Wówczas trzeba jedynie skosić wąski pas zboża ponad kanałami, zasypać je znowu —i wtedy może tak, jak dawniej sunąć potężny kombajn po polach sypiąc złote ziarno na zdążające za nim ciężarówki. Początkowo próbowano obkaszać rowy irygacyjne „po wsiowemu" kosami. Ale później ktoś doradził: „puście kombajn samobieżny. Noże tnące ma on przed sobą. Niczego nie stratuje". A za nim znowu szedł zasypywacz bruzd, przygotowując pole dla pracy szybkobieżnych kombajnów, przywracając kilkakrotnie nawodniony obszar działaniu czołowej, postępowej techniki rolniczej.

Tak właśnie stacja doświadczalna w Chakasji zwyciężyła trudności, wynikające ze stosowania na najbardziej trudnych do uprawy gruntach nowej agrotechniki.

Czyż trzeba jeszcze lepszego przykładu wyższości socjalistycznej gospodarki nad kapitalistyczną. Wiemy przecież, jak kapitalizm nie jest w stanie rozwiązać ani jednej z tych sprzeczności, które sam codziennie tworzy. Na przykładzie twórczego trudu kolektywu stacji doświadczalnej w Chakasji mamy dowód, że gospodarka socjalistyczna potrafi nie tylko pokonać trudności, ale z tej walki z trudnościami wyjść na drogę nowego, wielkiego rozwoju.

Uchwała rządu ZSRR w sprawie wykorzystania tych doświadczeń na terenie wszystkich ziem ZSRR, które zastosowania tej metody potrzebują, potwierdza tę tezę.

Na stronicy 120 książki w niebieskiej okładce czytamy: **„w przeciwieństwie do metafizyki, dialektyka traktuje przyrodę nie jako stan spokoju i bezruchu, zastoju i niezmienności, lecz jako stan ciągłego ruchu i przeobrażenia się, nieustannego odnawiania się i rozwoju, w którym zawsze coś powstaje i rozwija się."**

Mowa tu o dialektyce marksistowskiej, która stała się podwaliną wszelkich osiągnięć ZSRR — kraju przodującej nauki i techniki.

Książka w niebieskiej okładce nosi tytuł „Historia Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) — Krótki kurs".

J. Dąbrowski

Alojzy Jóźwiak

Dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego

Walka o oszczędność surowca

w przędzalniach odpadkowych przemysłu bawełnianego

W wyniku rabunkowej gospodarki okupacyjnej uległ poważnej dewastacji nasz park maszynowy, przyczym, w szczególności, zniszczenia dotknęły maszyny przędzalń odpadkowych. Mimo tych zniszczeń odrodzony nasz przemysł zaraz po wyzwoleniu ruszył z miejsca, gdyż od tego zależało jak najszybsze poddźwignięcie kraju z ruin i spustoszeń wojennych.

Krosna nasze i maszyny poszły w ruch w 1945 r. tylko dzięki pomocy Związku Radzieckiego, tuż bowiem za pierwszą linią zwycięskiego frontu nadeszły do Polski wagony z radziecką bawełną, co umożliwiło nam walkę o szybkie i całkowite uruchomienie naszych fabryk.

Już w 1947 roku było czynnych w produkcji 85,4 proc. maszyn w przędzalniach odpadkowych. Ponieważ, niestety, nie przystąpiliśmy od razu do właściwego remontu tych maszyn, spowodowało to nadmierne zużycie bawełny przy przeróbce przędzy odpadkowej. Dość powiedzieć, że w pierwszych latach odsetek bawełny, dodawanej do odpadków z przędzalni średnioprzędnych i cienkoprzędnych, tkalń oraz wykończalń, stanowił aż 40 proc.

O racjonalne wykorzystywanie odpadków

Tymczasem ilość odpadków stale wzrastała wraz ze zwiększaniem się produkcji przędzalń oraz tkalń. Przędzalnie odpadkowe korzystając z bawełny, nie zużywały gromadzących się coraz to większych zapasów odpadków. Zapasy te zapełniały nasze magazyny, a w niektórych zakładach składane były wprost na podwórzu, ulegając zniszczeniu i przynosząc państwu milionowe straty.

Stan taki trwał do 1949 r., kiedy to przed przemysłem bawełnianym stanęło zadanie walki o jakość i oszczędność produkcji. Wtedy dopiero zwrócono uwagę na konieczność racjonalnego wykorzystywania odpadków, na zmniejszenie zużycia bawełny w produkcji przędzalń odpadkowych, bawełny, za którą płacimy przecież dewizami. Aby zmniejszyć zużycie bawełny, w ramach planu produkcyjnego CZPB przystąpiono do zmiany ustalonych w 1945 r. mieszanek dla przędzalń odpadkowych, kładąc jednocześnie nacisk na remonty maszyn i doszkalanie pracowników. Przeprowadzaliśmy wiele prób, mających na celu całkowite lub częściowe wyeliminowanie bawełny. W doświadczeniach tych pobudzała nas świadomość, że przychód odpadków coraz bardziej przewyższa ich zużycie i że rozwiązanie sytuacji leży tylko w pełnym wykorzystaniu ich przy produkcji.

Coraz mniejsze zużycie bawełny w przędzalniach odpadkowych

Przeprowadzane próby zostały uwieńczone pomyślnymi wynikami. W wielu mieszankach odsetek bawełny zmniejszono, w niektórych zaś, jak np. w 12 F, cenny ten surowiec został całkowicie usunięty. Najlepiej świadczą o tym cyfry.

W IV kwartale 1948 roku zużywano 28 proc. bawełny ogólnej ilości surowca, potrzebnego do pokrycia zapotrzebowania przędzalń odpadkowych. W 1949 roku bawełna stanowiła jeszcze 26 proc. W styczniu 1950 r. — 22 proc. W lutym 1950 r. 20 proc., w marcu 1950 r. 16,4 proc., w kwietniu 1950 r. 12,5 proc., w maju 9,5 proc.

Ostatnio dokonane próby zastosowania w mieszankach włókna ciętego, sztucznego, oraz jego odpadków (włókno sztuczne cięte jest wytwarzane u nas w kraju) umożliwiły dalsze zmniejszenie zużycia bawełny (do 4 proc.), a co za tym idzie przyniosły znaczniejsze oszczędności.

Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych zobowiązało się dostarczać nam znacznych ilości włókna sztucznego. Ilość ta jednak nie zaspokaja jeszcze naszego zapotrzebowania. Przemysł bawełniany w dalszym ciągu przeprowadzać będzie analizę oszczędności surowca w przędzalniach odpadkowych, racjonalna bowiem produkcja i gospodarka w przędzalniach odpadkowych jest źródłem stosunkowo dużej rentowności i wywiera bezpośrednio wpływ na korzystnę ukształtowanie się wskaźników techniczno - ekonomicznych w ekonomice produkcyjnej.

Dzięki zmniejszeniu zużycia bawełny, w 1950 r. uzyskaliśmy w porównaniu z rokiem ubiegłym ponad 662 mil. zł. oszczędności. Poza tym rozładowaliśmy magazyny. Pozostały nam jeszcze nie nadające się do przerobu w naszym przemyśle takie odpadki, jak puch kanałowy, orzech IV i V, puch tkacki, omiotki z maszyn, ścinki towarów do 10 cm. itp. Powinny one jak najszybciej znaleźć zastosowanie w innych przemysłach. Mają tu pole do działania — Centrala Odpadków Użytkowych i instytuty naukowe.

Pod hasłem: więcej, lepiej i oszczędniej!

Nasze przędzalnie odpadkowe wykonały plan za pierwsze półrocze w 102,4 proc. Do najlepiej pracujących zaliczyć należy przędzalnię w ZPB im. Harnama i ZPB im. Dubois. Trudności, występujące w innych przędzalniach, spowodowane są przestarzałym parkiem maszynowym, brakiem wykwalifikowanych sił, a częstokroć wynikają z „macoszego" traktowania tych działów przez kierownictwo zakładów. Te niedociągnięcia będziemy zdecydowanie usuwać, w Planie 6-letnim produkcja przędzalń odpadkowych musi bowiem stale wzrastać. Obecnie już przejmujemy wrzeciona odpadkowe z CZPW. Powstaną nowe przędzalnie w ZPB im. 1 Maja, ZPB im. Armii Ludowej, w Zawierciu. Nie tylko zużyjemy wszystkie odpadki z naszego przemysłu, lecz jeszcze zakupywać będziemy odpowiednie odpadki z innych centralnych zarządów.

Walka o oszczędność w przędzalniach odpadkowych stanowi tylko wycinek kampanii, toczonej przez cały przemysł bawełniany o zmniejszenie kosztów własnych, w myśl postanowień ustawy o Planie 6-letnim.

Tow. Minc na V Plenum powiedział: **„Trzeba, żebyśmy wszyscy w pełni zrozumieli, że uzyskanie planowej obniżki kosztów własnych jest podstawowym warunkiem wykonania Planu 6-letniego".**

Przemysł bawełniany musi ten podstawowy warunek wypełnić.

Co nam daje Plan 6-letni?

Rozwój społecznej służby zdrowia

Szpital Miejski Nr 9 na Radogoszczu. Gabinet wicedyrektora ob. Eugeniusza Dudka. Z pobliskich korytarzy dobiegają głosy przechadzających się chorych. Przez otwarte okno widać ogród szpitalny.

Ob. Dudek opowiada nam o doniosłych zmianach, jakie przewiduje Plan 6-letni w zakresie rozwoju społecznej służby zdrowia.

—„Na wstępie—kilka cyfr: w okresie 6-lecia liczba łóżek szpitalnych wzrośnie do 123·5 tys., to jest o 33,3 proc. w stosunku do ubiegłego roku.

W Polsce sanacyjnej w 1938 roku na 10 tys. mieszkańców przypadało zaledwie 21,7 łóżek szpitalnych. Lecznictwo szpitalne w przeważającej mierze było dla robotnika niedostępne. Gdy robotnik zachorował poważnie, po prostu wyrzucano go z pracy, żeby nie płacić mu „za darmo".

Dziś na 10.000 mieszkańców przypada już 36,3 łóżek. A w 1955 roku?"

Wicedyrektor Dudek przegląda papiery, aby nam podać dokładne cyfry, przedstawiające rozwój szpitalnictwa w Planie 6-letnim.

—„A więc w 1955 roku na 10 tys. mieszkańców uzyskamy już 47,7 łóżek. Poza tym Plan 6-letni poprawi rozmieszczenie sieci szpitalnej, podniesie zaopatrzenie szpitali i poziom lecznictwa.

Jakże wielkie zmiany nastąpią w naszym szpitalu! Otrzyma on szpital zakaźny na 300 osób, który mieścić się będzie w całkowicie nowoczesnym budynku, otoczonym pięknym ogrodem i dziedzińcem".

Wychodząc z gabinetu wicedyrektora rozglądamy się po salach szpitalnych. Wszędzie zainstalowane są głośniki. W świetlicy lżej chorzy przeglądają książki i codzienną prasę... Ileż tu jeszcze nowych urządzeń dla wygody chorego przyniosą najbliższe lata! Plan bowiem 6-letni obok ogromnej rozbudowy naszego przemysłu, obok podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego, zapewnia daleko idącą opiekę nad zdrowiem obywateli.

Doniosła inicjatywa księgowych z huty „Bobrek"

Współzawodnictwo pracowników finansowych

skróci termin obliczania kosztów własnych

Jak donosi katowicka „Trybuna Robotnicza", pracownicy wydziału finansowego huty „Bobrek" na zebraniu, odbytym z inicjatywy organizacji partyjnej, po przeprowadzeniu dokładnej analizy swej pracy, **zobowiązali się opracowywać zestawienia kosztów własnych w krótszym niż dotychczas, bo wynoszącym 12 dni terminie i wzywają do współzawodnictwa w tej dziedzinie wydziały finansowe innych hut oraz wszystkich przedsiębiorstw w Polsce.**

Inicjatywa księgowych z huty „Bobrek" jest bardzo cenna. Wezwanie przez nich do współzawodnictwa księgowych w całej Polsce powinno znaleźć wśród nich głęboki odzew. Trzeba bowiem pamiętać, że jednym z warunków wykonania Planu Sześcioletniego jest **obniżenie kosztów własnych w naszym przemyśle socjalistycznym przynajmniej o 17 proc.** Do walki o obniżanie kosztów własnych przystępują obecnie załogi licznych zakładów pracy, również na terenie Łodzi i województwa łódzkiego. Walka o obniżanie kosztów własnych prowadzona będzie po linii wzmożonego oszczędzania surowca, materiałów pomocniczych i artykułów technicznych, energii itp. oraz likwidacji wszelkiego marnotrawstwa.

Nad przebiegiem tej walki muszą ustawicznie czuwać kierownictwo zakładu pracy oraz jego załoga. **Poważna rola w tej dziedzinie przypada pracownikom księgowości, dostarczającym w swych zestawieniach materiałów do analizy kosztów własnych. Zestawienia te muszą być jak najbardziej aktualne i jeśli mają one służyć kierownictwu zakładów jak najwydatniejszą pomocą — powinny być nie tylko ścisłe i oparte o prawdziwe dane, lecz — co jest niezmiernie ważne — muszą być one po upływie każdego miesiąca opracowywane w jak najkrótszym terminie.**

Zrozumieli to pracownicy księgowości huty „Bobrek". W uchwalonej przez nich jednomyślnie rezolucji m. in. czytamy:

— „Realizując zadania Planu 6-letniego oraz wypełniając zalecenia V plenum KC PZPR, my pracownicy umysłowi huty „BOBREK" pragnąc również dać swój wkład w dzieło utrwalenia pokoju, a zdając sobie sprawę, z doniosłości zagadnienia kosztów własnych, po dokładnym przeanalizowaniu całokształtu prac związanych z ich obliczaniem ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ DO SKRÓCENIA CZASOKRESU OBLICZANIA KOSZTÓW WŁASNYCH DO 12 DNI, T. J. DO DNIA 12. KAŻDEGO MIESIĄCA. Jednocześnie wzywamy wszystkie wydziały finansowe hut podległych CZPH jak i wszystkie inne przedsiębiorstwa w kraju do współzawodnictwa.

Uważamy, że zobowiązaniem naszym, które wykonamy — **a** będziemy się starali wykonać je nawet przedterminowo — damy najlepszą odpowiedź podżegaczom wojennym, że w Polsce Ludowej robotnik wspólnie z inteligencją pracującą śmiało kroczy naprzód poprzez 6-letni Plan do socjalizmu i nieugięcie wraz z innymi państwami demokratycznymi ze Związkiem Radzieckim na czele obroni pokój światowy".

Niedawno pisaliśmy w „Głosie" **o podejmowanej przez robotników łódzkich akcji obniżania kosztów własnych w ramach t.zw. dodatkowej akumulacji.** Wskazywaliśmy wówczas na konieczność usprawnienia w związku z tym pracy wydziałów finansowych w łódzkich przedsiębiorstwach.

Jesteśmy przekonani, że łódzcy księgowi z licznych zakładów pracy odpowiedzą na wezwanie pracowników finansowych huty „Bobrek" i przystępując do współzawodnictwa, w tej dziedzinie, wezmą udział w realizacji porywających zadań Planu Sześcioletniego. (sk)

Ważne zadania uspołecznionego przemysłu drobnego

Łódzkie spółdzielnie pracy

nie wykorzystują swych możliwości produkcyjnych

Uspołeczniony przemysł drobny, zajmuje w gigantycznych zamierzeniach Planu 6-letniego nieposlednie miejsce. Tow Minc w referacie swym, poświęconym zagadnieniom Planu Sześcioletniego powiedział: **„Ważnym zadaniem w okresie sześciolecia będzie zrealizowanie szybkiego rozwoju uspołecznionego przemysłu drobnego. Rozwój przemysłu drobnego w dużym stopniu wzmoże masę towarową, potrzebną do zaspakajania rosnących potrzeb ludności, zapewni lepsze i pełniejsze wykorzystanie lokalnych surowców i przyczyni się w znacznym stopniu do gospodarczego ożywienia terenów dotąd zaniedbanych".**

W roku 1955 wartość produkcji drobnego uspołecznionego przemysłu ma wzrosnąć **cztery i pół raza w stosunku do roku 1949,** jego zaś udział w produkcji całego przemysłu uspołecznionego zwiększy się od **8,9 proc., w roku 1949, do 16,7 proc. w roku 1955.**

Wykonanie zadań nakreślonych przez Plan 6-letni, wymaga od drobnej przetwórczości mobilizacji wszystkich sił i środków dla przełamania trudności, jakie niewątpliwie będą się w toku pracy wyłaniały. Wykonanie zadań wymaga głębokiego przeanalizowania wszystkich możliwości, mogących mieć wpływ na **obniżenie kosztów własnych produkcji oraz zwiększenie wydajności pracy i jakości produkowanych towarów.** Pomoże w tym stosowanie jak najdalej posuniętego systemu oszczędnościowego, pełne wyzyskanie maszyn, rozwój współzawodnictwa pracy, doszkalanie słabszych robotników.

NIEDOCIĄGNIĘCIA ŁÓDZKICH SPÓŁDZIELNI PRACY

Zakłady drobnej wytwórczości istniejące na terenie Łodzi, a wśród nich spółdzielnie pracy, muszą dobrze zrozumieć zadania i obowiązki, jakie postawił przed nimi Plan 6-letni, muszą dołożyć wysiłków, aby z zadań tych wywiązać się jak najlepiej. Obecne niedociągnięcia w pracy tych spółdzielń, wynikające z biernego ustosunkowania się kierownictw branżowych, do zagadnień produkcji i potrzeb poszczególnych zakładów, należy jak najszybciej zlikwidować.

Np. Spółdzielnia Pracy Konfekcyjno-Bieliźniarska „Astra", wytwarzająca bieliznę, odzież ochronną oraz kurtki watowane, wykonała w 125 proc. plan produkcyjny za pierwsze półrocze. Zawdzięcza to w znacznej mierze szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy.

Trzeba podkreślić, że w zakładzie tym współzawodnictwo stawiane jest na naczelnym miejscu, a przodownicy pracy otoczeni zostali należytą opieką. I tu jednak istnieją jeszcze poważne niedociągnięcia, których usunięcie mogło by wydatnie podnieść zdolności produkcyjne zakładu. Na przykład w czerwcu br. plan został wykonany zaledwie w 94 proc. Kierownictwo tłumaczy to posiadaniem przestarzałych maszyn, które często psują się i powodują postoje. Istotnie jest w tym część prawdy. Ale należało przecież wcześniej zatroszczyć się o środki zaradcze, o części wymienne, konieczne narzędzia itp, a nie dopiero po nastąpieniu awarii.

Dalszym poważnym niedociągnięciem jest brak zainteresowania ze strony komitetu współzawodnictwa i wydziału personalnego robotnikami, nie wykonującymi swych baz, brak troski o ich doszkalanie.

Doszkalanie robotników przy warsztatach pracy nie tylko zapewnia wzrost wydajności pracy oraz wzmożenie produkcji, ale zwiększa również zarobki tych robotników, a zarazem pomnaża kadry fachowców, zdolnych nawet pokierować produkcją.

OBNIŻANIE PLANÓW I ZŁA ORGANIZACJA PRACY

Druga tego typu w Łodzi **Spółdzielnia Konfekcyjno - Bieliźniarska „Moda"** wykonała plan za drugi kwartał rb. w 213 proc.

— „Tak wysokie przekroczenie planu uzyskaliśmy dzięki temu, że cała załoga uczestniczy we współzawodnictwie pracy — oświadcza kierownik spółdzielni. — Mamy przodownicę, która wyrabia 237 proc. normy. Jest nią ob. Zofia Darnikowska, aktywna członkini ZMP i przodownica pracy społecznej. Mieliśmy jednak i takie robotnice, które z powodu niepełnych kwalifikacji nie wykonywały swych baz. Dziś pracują na równi z innymi. Koleżeńska pomoc, szybko wyrównała braki wykształcenia fachowego".

Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że tak wysokie przekroczenie planu jest dowodem niewłaściwego zaplanowania produkcji na rok bieżący. Przy ustalaniu planu nie uwzględniono w pełni wszystkich możliwości produkcyjnych zakładu, co spowodowało obniżenie planu. A taki plan nie mobilizuje załogi do wydajniejszej pracy i zwiększania produkcji.

W Spółdzielni Pracy „Równość", organizacja pracy pozostawia również wiele do życzenia. W sposób niedopuszczalny nie docenia się tu współzawodnictwa, o czym świadczy choćby **brak komitetu współzawodnictwa pracy.** Kierownictwo nie wie, jaki procent normy wyrabiają przodownicy pracy. Zaniedbanie współzawodnictwa, sprawia, że zdolność produkcyjna zakładu nie została w pełni wykorzystana. Stan tego rodzaju musi jak najrychlej ulec likwidacji.

Przy rozpatrywaniu wykonania planów przez poszczególne zakłady przemysłu drobnego rzuca się w oczy fakt, iż w zakładach tych tkwią nieujawnione, poważne rezerwy produkcyjne. Gdyby zostały one należycie wykorzystane, to produkcja przemysłu drobnego uległa by wydatnemu zwiększeniu, bez potrzeby dodatkowych nakładów. Trzeba więc tu będzie głęboko wniknąć w zagadnienia planowania oraz rozwinąć należycie możliwości techniczne, aby uzyskać pożądane **zmiany na tym odcinku naszej gospodarki.**

Na froncie współzawodnictwa pracy

103 proc. na 28 krosnach

Zaczęło się od tego, że tkaczka, obsługująca 28 krosien automatycznych, wyjechała na urlop. Trzeba było kogoś postawić na jej miejscu. Tyle krosien nie mogło przecież stać bezczynnie.

Kierownik tkalni przebiegł myślą wszystkie zatrudnione w tkalni robotnice. Którą by tu postawić przy 28 warsztatach?

A może by KRYSTYNĘ BARAN? — Tak, ona na pewno da sobie radę.

I w ten sposób kol. Krystyna Baran, do niedawna jeszcze pracująca jako nakładaczka, została tkaczką na 28 krosnach. Kierownictwo tkalni nie zawiodło się na niej. Młoda ZMP-ówka osiąga 103 proc. wykonania bazy i cieszy się opinią jednej z najlepszych tkaczek ZPB im. Bytomskiej.

NASI KORESPONDENCI piszą

Komitet Racjonalizatorski przy ZEOŁ

hamuje rozwój nowatorstwa technicznego

W dniu 18 sierpnia br. odbyło się ogólne zebranie wszystkich Wytwórni i Podokręgów, podległych ZEOŁ, dla omówienia spraw współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa. Na posiedzeniu składano sprawozdania, które wykazały wielkie niedociągnięcia. Szczególnie dużo braków ujawniło się w działalności Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Łódzkiego.

Nieodpowiednio załatwiane bywały wnioski racjonalizatorskie w Komitecie Racjonalizatorskim przy ZEOŁ. Złożone pomysły zbyt długo nabierały tam mocy urzędowej, nie przynosząc pożądanego rezultatu.

W tym względzie niechaj służy wzorem Komitet Racjonalizatorski przy Zjednoczeniu Energetycznym Warszawskim. Wnioski nie leżą tam, jak u nas, całymi miesiącami, lecz z miejsca są rozpatrywane. Dany pomysł po jego wypróbowaniu zostaje natychmiast zastosowany, przynosząc państwu milionowe oszczędności.

Już wielki czas, aby Komitet Racjonalizatorski przy ZEOŁ zmienił swój dotychczasowy styl pracy, i nie hamował rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

W. Bagiński
Elektrownia Łódzka

Warszawa w odbudowie

Edward Ochab

Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W Planie 6-letnim budowy podstaw socjalizmu w Polsce olbrzymie miejsce zajmuje odbudowa Warszawy. **W ciągu 6-lecia 1950 — 1955 planuje się wydać na odbudowę stolicy 370 miliardów złotych.** Aby zrozumieć, jak wielka jest ta suma, wystarczy przypomnieć, że w okresie 1946 — 1949 wydatki na ten cel wyniosły 90 miliardów złotych.

Odbudowa Warszawy stała się sprawą ogólnonarodową. Żyją nią wszystkie przemysłowe ośrodki kraju, miasta i wsie — cały naród polski. Masy pracujące dobrowolnie zebrały na Fundusz Odbudowy Stolicy kilka miliardów złotych.

Naród polski gorąco kocha swoją stolicę, która na przestrzeni wieków świeciła przykładem całemu krajowi i uczyła, jak należy walczyć o narodowe i społeczne wyzwolenie. Tu rozpoczynał swoją działalność sławny polski rewolucjonista, przyjaciel Hercena, później jeden z przywódców Komuny Paryskiej, Jarosław Dąbrowski. W Warszawie organizował pierwszą socjalno-rewolucyjną partię — „Proletariat" Ludwik Waryński. W Warszawie walczyli i wychowywali polski proletariat w duchu braterstwa broni z proletariatem rosyjskim, wybitni rewolucjoniści — Feliks Dzierżyński i Julian Marchlewski. Tu w centrum polskiego ruchu rewolucyjnego powstały w okresie hitlerowskiej okupacji pierwsze organizacje bohaterskiej PPR.

Żyje w pamięci mas ludowych tradycja bojów 1905 r., w których tak wybitny udział brali robotnicy Warszawy, walczący ramię przy ramieniu z rosyjskimi braćmi klasowymi. Walkom tym poświęcone są ustępy klasycznego stalinowskiego dzieła „Historii WKP(b)".

Zaciekle walczyli robotnicy Warszawy z krwawymi faszystowskimi rządami Polski i z bestialskimi hitlerowskimi okupantami i siepaczami.

W sierpniu 1944 r. z wiedzą Churchilla i na rozkaz awanturników z tak zwanego „rządu londyńskiego", wybuchło w Warszawie powstanie. Korzystając ze zbrodniczego rozkazu hitlerowscy bandyci zrównali z ziemią stolicę Polski.

W styczniu 1945 roku, gdy bohaterska Armia Radziecka i walczące u jej boku Wojsko Polskie wyzwoliły Warszawę, byli ludzie krótkowzroczni, którzy wysuwali propozycję, aby przenieść Rząd Tymczasowy Demokratycznej Polski do Łodzi lub Krakowa, zaś do Warszawy wrócić dopiero po kilku latach.

Każdy burżuazyjny rząd niewątpliwie uląkłby się potwornych trudności, braków i niewygód, związanych z przebywaniem w zburzonej stolicy. **Nie uląkł się tych trudności młody rząd robotniczo-chłopski, rząd głęboko związany z masami ludowymi, głęboko wierzący w twórcze siły ludu i w bezinteresowną, bratnią pomoc potężnego Związku Radzieckiego.**

Decydującym warunkiem, który położył podwaliny pod budowę zburzonego miasta była pomoc Związku Radzieckiego. Towarzysz Bolesław Bierut w ubiegłym roku na Warszawskiej Konferencji PZPR powiedział:

„Nieocenioną i nigdy niezapomnianą pomoc okazał w tym najcięższym okresie naszemu miastu Związek Radziecki i Armia Radziecka, która nie tylko wypędziła okupanta, ale wraz z Wojskiem Polskim oczyściła teren miasta z przeszło 2 milionów pocisków i min, zbudowała w ciągu ośmiu dni most wysokowodny, przyśpieszyła odbudowę mostów kolejowych, pomogła w zabezpieczeniu łączności, w uporządkowaniu i uruchomieniu komunikacji kolejowej.

Wielki Wódz narodów ZSRR i przyjaciel Polski Generalissimus Stalin jeszcze na krótko przed wyzwoleniem Warszawy, zagrzewał nas do niezwłocznej pracy nad odbudową Stolicy.

Już w kilka dni po wyzwoleniu Rząd ZSRR pośpieszył miastu z pierwszą pomocą aprowizacyjną w postaci poważnych zapasów mąki, zboża i innych produktów, ofiarował 500 domków fińskich, 30 trolleybusów oraz wiele innego najbardziej niezbędnego i cennego sprzętu, w tej liczbie stację radiową w Raszynie. Najlepsi radzieccy inżynierowie, technicy i specjaliści pomagali odbudować z ruin elektrownię, sieć wodociągową i kanalizacyjną, urządzenia telefoniczne...

Niech pamiętają o tym wszyscy, którzy stąpają po ulicach odrodzonego miasta, niech przekażą przyszłym pokoleniom gorące uczucia czci i wdzięczności dla wielkiego inicjatora tej pomocy — przyjaciela Warszawy — Stalina!"

Naród polski nigdy nie zapomni tej braterskiej, serdecznej i ofiarnej pomocy, którą w chwilach najtrudniejszych okazał nam naród radziecki. Wspominamy o niej z tym większą serdecznością, że dobrze wiemy z jakimi trudnościami borykali się wówczas ludzie radzieccy, którzy również musieli dźwigać z ruin tysiące swoich miast i wsi zniszczonych przez hitlerowskiego najeźdźcę.

Przykład uporczywej pracy i odwagi, nieugiętej woli ludzi radzieckich zagrzewał nas do walki o odbudowę Warszawy, umacniał wiarę narodu polskiego w odbudowę całego kraju.

Warszawę budowało wiele pokoleń w ciągu siedmiu stuleci. **Nasze, wolne od pęt niewoli pokolenie musi ją odbudować w ciągu niewielu lat.** Zadanie to jednak nie sprowadza się tylko do zbudowania nowego milionowego miasta, co samo w sobie byłoby problemem gigantycznym. Zadanie to nie polega również na odbudowie starej Warszawy. **Odbudowując i rekonstruując miasto kształtujemy oblicze stolicy kraju budującego socjalizm, zachowując przy tym najważniejsze rysy jej historycznej przeszłości.**

Masy pracujące Polski zrobiły już wiele w walce o odbudowę swej stolicy. **Warszawa w ciągu roku 1950 nie przypomina już niemal w niczym tego potwornego chaosu rumowisk, jakim była w roku 1945. Ofiarna praca setek tysięcy robotników stolicy i całego kraju kształtuje nowe oblicze miasta socjalistycznego, odsłania piękno bliskich sercu ludu zabytków historycznych, często zapomnianych i nieznanych przez burżuazję, zagubionych wśród tandety starych, kosmopolitycznych domów i kapitalistycznych dzielnic dawnej Warszawy.**

Dumą nowej Warszawy słusznie jest Trasa „Wschód — Zachód", zbudowana przy pomocy radzieckich specjalistów. Stolica Polski przekształca się w wielki ośrodek przemysłowy. W ciągu sześciu lat powstaną w mieście 42 nowe przedsiębiorstwa. Prowadzi się intensywne prace przy budowie fabryki samochodów na Żeraniu oraz wielu innych zakładów przemysłowych.

W roku bieżącym na Święto Wyzwolenia 22 Lipca ruszyła największa w Polsce maszyna rotacyjna w świeżo zbudowanych zakładach graficznych Domu Słowa Polskiego.

Rząd Demokratyczny i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przejawiają wiele troski o przyszłość socjalistycznej Warszawy. Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej opracowano generalny sześcioletni plan budowy miasta. Plan ten jest już w stadium realizacji.

Daleko posunęły się prace przygotowawcze do budowy warszawskiego metra, pierwszej w Polsce kolei podziemnej, która połączy w pierwszym rzucie centrum Warszawy z dzielnicami północnymi.

Zanika stara kapitalistyczna Warszawa z ruderami na mieszkania dla ludzi pracy. **W nowej Warszawie rosną w centrum i na przedmieściach wygodne, dobrze rozplanowane dzielnice, które będą zaopatrzone we wszelkie niezbędne urządzenia bytowe i kulturalne. W tym roku masy pracujące stolicy otrzymają setki nowych domów mieszkalnych.**

Skala prac budowlanych i architektonicznych podejmowanych w Warszawie nie ma równej sobie w państwach kapitalistycznych Europy. Polscy architekci, technicy, inżynierowie i robotnicy budowlani napotykają na nowe niezwykle skomplikowane problemy, jakich nie znali w swej poprzedniej praktyce. Wykorzystując niewyczerpane skarby doświadczeń radzieckich nasi budowniczowie pokonują te trudności.

Doświadczenie radzieckie wskazuje również polskim architektom drogę, po której należy iść, aby do końca przezwyciężyć wpływy formalizmu i kosmopolityzmu. Architektura stolicy, korzystając z najlepszych współczesnych wzorów i z narodowych tradycji da nową formę architektonicznego realizmu socjalistycznego.

Odbudowa i przebudowa Warszawy jest jak gdyby ogromnym laboratorium, w którym sprawdza się skuteczność nowych metod, jest zarazem jak gdyby ogromną kuźnią nowych kadr budowniczych. Partia nieustannie kieruje tym laboratorium. W szeregach Partii znajdują się najwybitniejsi architekci i konstruktorzy i tysiące słynnych przodowników pracy.

Masy pracujące Polski cenią Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, bo widzą jej organizatorską i kierowniczą rolę we wszystkich dziedzinach budowy socjalizmu, w tej liczbie w dziedzinie odbudowy i przebudowy Warszawy i bez wahania idą za Partią. Lud polski, a zwłaszcza klasa robotnicza głęboko wierzy w realizację Planu 6-letniego.

Robotnicy budowlani Warszawy czują, że ludzie pracy na całym świecie, przede wszystkim w Związku Radzieckim z głęboką sympatią śledzą ich pokojową, twórczą pracę. Wiedzą, że ich praca to wielki wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie i właśnie dlatego pracują coraz lepiej, ustanawiają coraz to nowe rekordy, z coraz większą pewnością przyswajają sobie nowe metody budowy.

Sukcesy osiągnięte w dziele odbudowy i przebudowy Warszawy są potężnym czynnikiem, **umacniającym autorytet klasy robotniczej, władzy ludowej i kierowniczej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

Wielki Stalin natchnął Partię naszą wiarą w możność szybkiej odbudowy Warszawy. Realizacja planów odbudowy i budowy nowej socjalistycznej stolicy Polski będzie pomnikiem niezłomnego męstwa polskiego ludu pracującego, symbolem nierozerwalnej przyjaźni polsko-radzieckiej, jaskrawym świadectwem siły triumfującej nauki Lenina i Stalina.

(„Prawda" z dn. 18 sierpnia 1950 roku).

Warszawa coraz piękniejsza

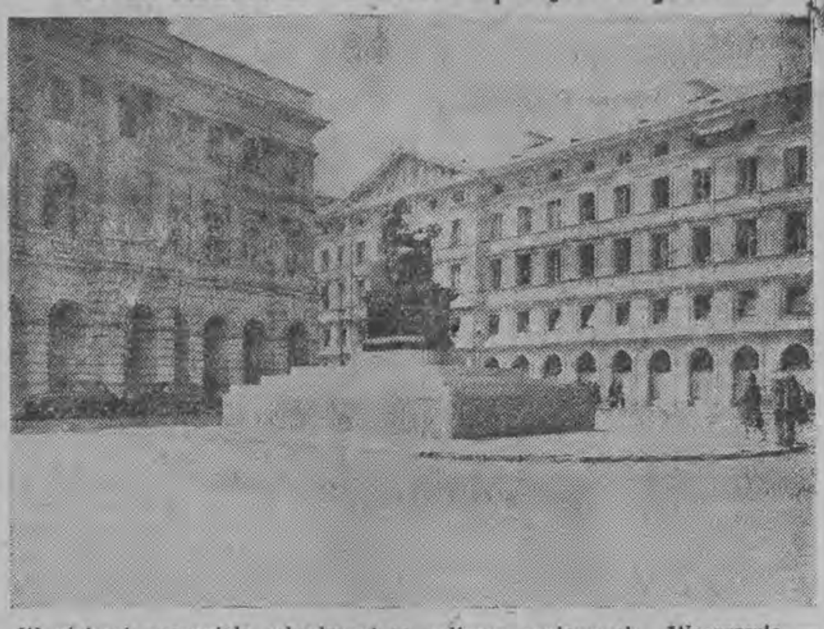

W pięknej, wspaniale odrodzonej ze zgliszcz wojennych, Warszawie — stolicy kraju budującego socjalizm — obradować będzie 1—2 września br. Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. — Na zdjęciu fragment Nowego Światu z pomnikiem Kopernika.

Zbiorowe wydanie dzieł Lenina

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się wkrótce pierwszy tom zbiorowego wydania dzieł Lenina w przekładzie z czwartego wydania rosyjskiego przygotowanego przez Instytut Marksa - Engelsa - Lenina przy KC WKP (b).

Tom ten zawiera cztery prace W. I. Lenina: „Nowe ruchy gospodarcze w życiu chłopstwa", „W związku z tak zwaną kwestią rynków", „Co to są przyjaciele ludu i jak oni wojują przeciw socjal-demokratom?", „Treść ekonomiczna narodnictwa i jej krytyka w książce p. Struwego". Prace te zostały napisane w latach 1893-94, w początkowym okresie działalności rewolucyjnej Lenina, a w pierwszych latach walki o stworzenie rewolucyjnej partii robotniczej w Rosji.

Książkę uzupełniają przypisy, daty z życia i działalności Lenina oraz ilustracje.

Pierwszy tom dzieł Lenina wydany zostanie przez „Książkę i Wiedzę" na dobrym papierze w pięknej szacie graficznej, w estetycznej płóciennej okładce. Nakład 250.000 egzemplarzy.

W Trizonii rośnie opór

(Korespondencja własna z Berlina)

BERLIN, w sierpniu.

Imperialiści amerykańscy przystąpili obecnie ze zdwojoną energią do realizowania planów remilitaryzacyjnych w Zachodnich Niemczech. Opierając się na memoriałach, opracowanych przez generałów niemieckich, zorganizowanych w osławionym „Bruderschaft", władze wojskowe w Trizonii zainteresowały się przede wszystkim *tzw.* **niemieckimi** *batalionami wartowniczymi.* **Postanowiono uzbroić je i wojskowo przeszkolić. Specjalne komisje zajęły się sporządzaniem list poborowych, ustaleniem dawnych stopni wojskowych oraz technicznych umiejętności niemieckich wartowników przy armii amerykańskiej i brytyjskiej.** Ogółem fachowcy oceniają liczbę tych wartowników, wchodzących w skład batalionów pracy, *tzw. policji przemysłowej oraz batalionów łączności,* **na 160 tysięcy osób,** *rozsianych po* całych Zachodnich Niemczech.

Po zorganizowaniu tego kadrowego wojska, imperialiści amerykańscy mają przystąpić do tworzenia **regularnego wojska z poboru, przy czym Niemcy otrzymać mają stopnie oficerskie do rangi generała dywizji włącznie, podczas gdy naczelne dowództwo oraz sztab pozostałby w rękach generałów amerykańskich.** Plany hitlerowskich generałów przewidują utworzenie 30 pancernych dywizji niemieckich, zaopatrzonych w amerykański sprzęt wojenny.

Ale już utworzenie wojska kadrowego z dawnych batalionów niemieckiej służby wartowniczej napotkało na znaczne trudności. Oczywiście nie u oficerów i generałów niemieckich, ale u zwykłych żołnierzy.

W ostatnim tylko tygodniu zanotowano bowiem kilka „buntów" wśród członków załóg wartowniczych.

W Lubece np. wartownicy niemieccy odmówili skoszarowania i **przeszkolenia wojskowego.** Tzw. policja przemysłowa w Bremie w większości **odmówiła wykonania rozkazu i nie stawiła się na plac ćwiczeń.** W Düsseldorfie żołnierze 275 batalionu pracy, odpowiadając odmownie na propozycje amerykańskie przeszkolenia z bronią, **napisali w zbiorowym proteście: „Pragniemy pokoju — nie mamy zamiaru bić się dla cudzych interesów. Opuścimy raczej służbę, aniżeli mielibyśmy raz jeszcze wziąć broń do ręki".**

Że nie są to tylko patetyczne słowa, świadczy chociażby **przykład kompanii wartowniczej w Ansbach** (Bawaria), **gdzie 40 żołnierzy niemieckich zostało natychmiast zwolnionych ze służby, ponieważ prawie cała kompania wartownicza odmówiła przeszkolenia z bronią. Oficerowie amerykańscy pobili ich i wyrzucili z koszar. W dokumentach zwolnionych z pracy wartowników niemieckich władze amerykańskie robią następującą notatkę: „Zwolniony ze służby dla dobra kompanii". Tego rodzaju „polecenie" nie *będzie najlepszą rekomendacją dla przyjęcia „opornych" do jakiejkolwiek* pracy na terenie Zachodnich Niemiec.**

Incydenty tego rodzaju nabrały tak masowego charakteru, że wojskowe władze amerykańskie — jak pisze hamburski dziennik mieszczański „Freie Presse" — są zaskoczone brakiem entuzjazmu wśród społeczeństwa niemieckiego do amerykańskich przygotowań wojennych. Dziennik ten pisze m. in.: **„Od Strassburga do Waszyngtonu wszyscy byli jednego zdania, że Niemcy gorączkowo wykorzystają swoje szanse uzbrojenia. A teraz okazuje się nagle, że Niemcy nie chcą wziąć do ręki nawet zwykłego karabinu... Naród niemiecki orientuje się dobrze, iż zachodni okupanci pragną mieć dla swojego dobra i korzyści jedynie taniego żołnierza... Każdy Niemiec zadaje sobie jednakże pytanie, dla kogo właściwie ma oddać swoją skórę".**

Rosnący z dnia na dzień opór narodowy przeciwko amerykańskim interwentom w Trizonii oraz mobilizująca siła haseł Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec jest dowodem słuszności drogi, po której kroczy konsekwentnie obóz demokracji w Niemczech po obu stronach Łaby.

Ani zamykanie gazet komunistycznych, ani obławy na ludzi, zbierających podpisy przeciwko bombie atomowej, ani inne metody pozbawienia obywateli swobód politycznych, nie zmienią obrazu prawdy, jaki z coraz większą wyrazistością wyłania się ze sztucznej mgły nad Trizonią; coraz trudniej będzie amerykańskim agresorom mobilizować młodzież niemiecką dla nowej rzezi.

Marian Podkowiński.

Na całym świecie rozlega się hasło: „Ręce precz od Korei". Na zdjęciu: w zachodnim Berlinie — ogromny napis na murze nakreślony z narażeniem wolności przez bojownika o pokój, głosi: „Amerykanie — ręce precz od Korei".

Z życia Partii

Czas skończyć z urzędowaniem zza biurka

Zły styl pracy org. partyjnej w łódzkim PBP

Jeszcze w czerwcu br. miał być ukończony jeden z obiektów przemysłowych, budowanych przez PBP w Wi-fa-mie.

Tak przewidywał plan przedsiębiorstwa. A jednak po dzień dzisiejszy obiekt ten nie został oddany do użytku.

Dlaczego kierownictwo PBP w Wi-fa-mie tłumaczy to **„obiektywnymi"** trudnościami: brakiem sprzętu technicznego, materiału, sił roboczych itp.

Tłumaczenie to podtrzymuje kierownictwo organizacji partyjnej i rada zakładowa.

Czy rzeczywiście takie są właśnie powody? Ano zapytajmy: **czy towarzysze z PBP zrobili coś dla uruchomienia istniejących rezerw wewnętrznych, celem wykonania planu? Czy prowadzono pracę uświadamiającą wśród załogi w kierunku mobilizowania jej do przezwyciężenia trudności?**

Nie, niewiele w tej sprawie uczyniono.

Przewodniczący rady zakładowej, tow. Szluga, w ogóle nie wie nawet, który zespół przoduje na budowie, nie potrafi wymienić ani jednego nazwiska przodownika pracy. Również tow. Kaczmarek, sekretarz komitetu partyjnego przy dyrekcji PBP, nie może dać żadnej konkretnej odpowiedzi.

Na budowie nie ma tablic i wykresów, t.j. niby są, **ale umieszczone gdzieś w niewidocznym miejscu, w jakiejś szopie. Widać na nich ślady wyników... z ubiegłych miesięcy.**

W tych warunkach trudno stwierdzić, że na budowie toczy się walka współzawodniczących zespołów. **A przecież tow. Cmoch otrzymał za swą pracę Srebrny Krzyż Zasługi. Dwa zespoły — ciesielski i betoniarski wyróżniły się ofiarnością w pracy.**

Załoga jednak o tym nie wie. Nie wie też, ile szkody przynosi rozluźnienie dyscypliny pracy na budowie. Nie wie dlatego, gdyż komitet partyjny i rada zakładowa **nie prowadzą żadnej pracy uświadamiającej.**

W poniedziałek na przykład, 14 bm. zanotowano **45 wypadków nieusprawiedliwionych absencji.**

45 robotników na ogólną ilość zatrudnionych 234, nie stawiło się tego dnia do pracy. I taki **fakt nie zaalarmował, nie zaniepokoił, ani egzekutywy, ani rady zakładowej.**

Sprawę walki z absencją pozostawiono wyłącznie trosce kierownika budowy, **inż. Łąckiego,** człowieka, liczącego ponad 70 lat, który jest dostatecznie zaabsorbowany pracą administracyjną i operatywną.

W obliczu tych faktów nie jest dziwne, że budowa w Wi-fa-mie przeciąga się.

A co robi organizacja partyjna przy PBP, aby ten stan rzeczy uległ zmianie?

Trzeba stwierdzić, że bardzo niewiele. Nie ma żadnej łączności pomiędzy grupą partyjną, a kierownictwem podstawowej organizacji partyjnej. Od kilku miesięcy nie odbywają się zebrania grup partyjnych na budowlach, na comiesięcznych zaś zebraniach organizacji podstawowej, frekwencja dochodzi zaledwie do 60 procent. Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Kaczmarek nie wie nawet, ilu członków Partii pracuje na Wi-fa-mie. Ale trudno, żeby było inaczej, skoro „urzęduje" **on 10 godz. w lokalu partyjnym, a gdy potem wychodzi na budowę, nikogo już tam nie ma. Ten brak kontaktu z członkami jest jedną z przyczyn osłabienia aktywności grup i dyscypliny partyjnej.** Członkowie **zalegają** od kilku miesięcy ze składkami partyjnymi. Z drugiej zaś strony grupowi nie są upoważnieni do zbierania składek, a lokal partyjny oddalony jest o 4 do 5 km. od miejsca pracy.

Przyczyny tych zjawisk należy się dopatrywać między innymi w niesystematycznej pracy egzekutywy, która zbiera się od przypadku do przypadku, nie analizując wszystkich faktów i zjawisk i przechodząc nad nimi do porządku dziennego.

Jako ilustracja, może posłużyć fakt podjęcia uchwały o utworzeniu koła TPPR. Chociaż robotnicy dopytują się, dlaczego Towarzystwo nie rozpoczęło żadnej działalności, **uchwała spoczywa w dalszym ciągu** w zacisznym **biurku** komitetu partyjnego.

Podobnie „realizuje się" uchwałę o szkoleniu partyjnym.

— Próbowaliśmy, ale nie udało się — mówią, rozkładając ręce członkowie egzekutywy — i uważają sprawę za wyczerpaną.

Taki stan rzeczy musi być niezwłocznie zlikwidowany. Przed przemysłem budowlanym, a w szczególności przed przemysłem budowy zakładów przemysłowych, stoją w Planie 6-letnim bardzo poważne zadania.

W samym tylko województwie łódzkim powstanie w Planie Sześcioletnim 26 nowych, większych obiektów przemysłowych, nie licząc 188 mniejszych zakładów pracy.

W obliczu tych zadań nie można dopuścić do szerzenia się objawów niefrasobliwości i beztroski.

Fakt niewykonania planu budowy jednego tylko obiektu przemysłowego winien zasygnalizować organizacji partyjnej konieczność większego zainteresowania pracami na poszczególnych budowach.

Z przykładu działalności w Wi-fa-mie należy wyciągnąć odpowiednie wnioski.

A więc przede wszystkim trzeba skończyć z urzędowaniem zza biurka. Robotnicy budowlani muszą częściej widzieć sekretarza, tow. Kaczmarka na budowie. Tu, na miejscu, **należy organizować zebrania grup partyjnych, stworzyć grupę agitatorów, rozpocząć szkolenie partyjne, powiększyć skład organizacji partyjnej.**

Stan liczebny organizacji podstawowej przy PBP jest stanowczo za niski. Na ogólną ilość zatrudnionych, organizacja partyjna liczy zaledwie około 5 proc. członków. Cyfry te wskazują, że **należy poważnie zwiększyć operatywność kierownictwa partyjnego.** Mówią one również o konieczności **zwiększenia zainteresowania ze strony Komitetu Dzielnicowego pracą organizacji partyjnych w przemyśle budowlanym.**

JAN ADAMOWSKI

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10 — Straż Pożarna
12 — „Głos Radomszczański"
13 — Powiatowa Komenda M.O.
27 — Szpital Powiatowy
35 — Komitet Powiatowy PZPR
51 — Miejski Komisariat M.O.
168 — Pogotowie Ratunkowe PCK

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12 czynna codziennie w godz. 9—16

—o[]o—

Uczestnicy Miejskiej Konferencji Obrońców Pokoju w Piotrkowie

wybrali delegatów na Kongres w Warszawie

W sobotę, dnia 19 sierpnia, odbyły się obrady Miejskiej Konferencji Obrońców Pokoju. 98 delegatów wybranych na zebraniach komitetów zakładowych i blokowych oraz setki robotników naszego miasta brało udział w obradach.

Po wysłuchaniu referatu poświęconego zagadnieniu walki o Pokój, rozwinęła się dyskusja, która zanalizowała dotychczasowy przebieg pracy Miejskiego Kom. Obrońców Pokoju. W dyskusji podkreślono także wagę licznych zobowiązań produkcynych, podjętych dla uczczenia Ogólnokrajowego Kongresu Pokoju przez załogi piotrkowskich zakładów pracy.

Zobowiązania podjęły załogi hut szkła „Kara" i „Hortensja", pracownicy PBP Nr 22, budujący wielki kombinat włókienniczy, robotnicy fabryki „Korab", pracownicy PSS „Praca", PDT i fabryki Okuć Budowlanych im. Waryńskiego.

Zobowiązania te są najlepszą odpowiedzią robotników piotrkowskich na zakusy agresorów imperialistycznych. Zobowiązania produkcyjne dadzą gospodarce narodowej milionowe sumy i wykazują one solidarność robotnika piotrkowskiego z ruchem Obrońców Pokoju.

Konferencja wybrała dwóch delegatów na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. Są to: pracownica apteki Ubezpieczalni Społecznej — ob. Koludzka, która wyróżniła się w pracy społecznej na terenie piotrkowskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz działacz związkowy, kolejarz ob. Władysław Lewandowski. Ponadto wybrano 11 delegatów na Wojewódzką Konferencję Obrońców Pokoju.

Wśród powszechnego entuzjazmu, uczestnicy Konferencji Miejskiej uchwalili rezolucję, która demaskuje i potępia zbrodnicze przygotowania anglosaskich imperialistów do nowej wojny. Rezolucja wyraża przekonanie, że przez wydajną pracę nad wykonaniem Planu 6-letniego, przez szerzenie idei pokoju i braterstwa między narodami, dzięki pokojowej i konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina — zostanie wywalczony trwały pokój i bezpieczeństwo świata. (P)

Działalność Zakładowej Komisji Norm Pracy w „Metalurgii"

przynosi coraz lepsze rezultaty

Zakładowa Komisja Norm Pracy powstała w „Metalurgii" jeszcze w ubiegłym roku, nie pracowała jednak należycie. Członkowie Komisji za mało poświęcali czasu zagadnieniom produkcyjnym i nie analizowali przyczyn niewykonywania norm przez pracowników poszczególnych działów, nie badali możliwości zwiększenia wydajności. Stosowano normy polecane przez jednostki nadrzędne, nie zwracając uwagi, że w niektórych wypadkach normy te w zastosowaniu do poszczególnych maszyn są za wysokie, w innych zaś wypadkach, zbyt niskie. Nic dziwnego więc, że niektórzy pracownicy nie wykonywali norm, inni znów bez trudu przekraczali je w wysokim stopniu. Ponadto Komisja Norm Pracy w „Metalurgii" już od dłuższego czasu była zdekompletowana, co też było powodem, że nie spełniała ona należycie swych zadań.

Na odcinku tym zaszła w ostatnich dniach zmiana. W dniu 15 bm. odbyło się zebranie, na którym zreorganizowano skład komisji i opracowano plan na przyszłość. W skład komisji weszło 3 przedstawicieli administracji zakładu oraz 3 przedstawicieli Rady Zakładowej. Przewodniczącym Zakładowej Komisji Norm Pracy w Metalurgii wybrano tow. Andrzeja Kwiecińskiego, zastępcą tow. Kacpra Drzewoskiego — przedstawiciela Rady Zakładowej.

Na pierwszym posiedzeniu członkowie komisji zapoznali się przede wszystkim dokładnie z wytycznymi pracy, zawartymi w Uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, o powołaniu i działalności Zakładowych Norm Pracy.

Członkowie Komisji Norm Pracy, przeanalizowali wykonywanie norm produkcyjnych przez pracowników poszczególnych działów. Zwrócono uwagę na to, że poważny procent pracowników liniarni i oddziału sprężyniarni nie wykonuje swych norm. Członkowie komisji postanowili zbadać istotną przyczynę tego stanu poprzez dokładną obserwację pracy w tych oddziałach.

Już w pierwszym dniu obserwacji stwierdzono, że powodem niewykonywania norm produkcyjnych jest słaba opieka kierownictwa działów nad poszczególnymi pracownikami. Zdarzało się, na przykład na oddziale liniarni, że zatrudnieni przy maszynach pracownicy w trakcie produkcji tracili wiele czasu na szukanie niektórych narzędzi, które winni mieć pod ręką. Tracąc czas na szukanie narzędzi nie mogli wykonać swej normy. Jest to wina kierownictwa i majstrów, obowiązkiem ich bowiem jest dopilnowanie, aby każdy z robotników, zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji był zaopatrzony w potrzebne narzędzia i aby maszyny były należycie doszykowane.

Jak więc widzimy, już pierwsze działanie członków Zakładowej Komisji Norm Pracy, mające na celu doszukanie się istotnych przyczyn niskiego wykonywania norm produkcyjnych przez pracowników poszczególnych działów dało pozytywne wyniki. Znaleziono przyczynę, która poważnej części pracowników oddziału liniarni i oddziału sprężyniarni utrudniała wykonanie wyznaczonych norm. Być może, że na obydwóch tych oddziałach istnieją jeszcze inne bolączki i błędy, które nie zostały dotąd ujawnione, a których usunięcie podniosło by procent wykonania norm produkcyjnych.

Należy się spodziewać, że przy dalszej intensywnej pracy Zakładowej Komisji Norm Pracy ujawnione zostaną i inne braki i niedociągnięcia, których likwidacja przyczyni się do usprawnienia cyklu produkcyjnego. Pozwoli to na wyższe niż dotychczas wykonywanie norm pracy przyśpieszy wykonanie planów produkcyjnych, a tym samym umożliwi szybszą realizację pierwszego etapu Planu 6-letniego w „Metalurgii".

Brak sprawozdawczości

poważnym niedociągnięciem w pracy rad zakładowych

W ubiegłych tygodniach w radomszczańskich zakładach pracy odbyły się wybory do rad zakładowych. Ustępujące rady zakładowe, składając sprawozdania ze swych dotychczasowych działalności, samokrytycznie stwierdzały, że jedną z usterek ich pracy był brak sprawozdawczości. Brak sprawozdań nie nadsyłanych w terminie utrudniał pracę Powiatowej Rady Związków Zawodowych i ORZZ. Ogniwa związkowe nie mogły skutecznie i na czas likwidować bolączek, skoro dowiadywały się o nich zbyt późno.

Nowo wybrane rady zakładowe, postanowiły niedociągnięcia na odcinku sprawozdawczości zlikwidować, jednak dotychczas, nie wiele w tym kierunku zrobiono.

W terminie do 28 każdego miesiąca, wszystkie rady zakładowe z terenu miasta i powiatu radomszczańskiego winny przesłać do Powiatowej Rady Zw. Zawodowych plan pracy na miesiąc następny, a do 10 każdego miesiąca przysłać sprawozdanie ze swej działalności za miesiąc ubiegły. Jednak z 20 rad zakładowych, które istnieją na terenie miasta i powiatu radomszczańskiego — na dzień 28 lipca plan pracy na sierpień przysłała zaledwie rada zakładowa Zakładu Nr 9 w Radomsku oraz rada zakładowa z Fabryki Mebli Giętych Nr 1.

Podobnie przedstawia się sprawa przesłania sprawozdania na dzień 10 sierpnia z działalności za lipiec, sprawozdania te przesłały jedynie tylko dwie wyżej wymienione rady zakładowe. Dopiero w dniu 18 sierpnia nadesłała do PRZZ swe sprawozdania i plan pracy rada zakładowa „Metalurgii". Pozostałych 17 rad zakładowych nie przysłało dotychczas ani sprawozdań z działalności swej za lipiec ani planu pracy na sierpień. Należało by wobec tego przypuszczać, że lwia część rad zakładowych w Radomszczańskim pracuje bezplanowo. I całe ich działanie oparte jest na pracy nieprzemyślanej. Przesyłanie sprawozdań i planów pracy nie jest tylko czczą formalnością. Jest to konieczność, która umożliwia Powiatowej Radzie Zw. Zaw. orientację w całokształcie pracy rad zakładowych na swym terenie, pozwala na szybką ingerencję w wielu sprawach. Ponadto Powiatowa Rada Związków Zawodowych przeglądając plany pracy poszczególnych rad zakładowych, może w okresie od 28 do 1 stwierdzić, czy rady zakładowe uwzględniły w swych planach istotne zadania i ewentualnie wysunąć konieczne zadania do spełnienia.

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku zobowiązana jest przesłać do 13 każdego miesiąca Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Łodzi sprawozdanie z całokształtu swej działalności. Gdy brak jest aktualnych danych z terenu Powiatowa Rada Związków Zawodowych posługuje się danymi z ubiegłych miesięcy, to też sprawozdania nie są odzwierciedleniem istotnego stanu rzeczy, a Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi nie ma jasnego obrazu pracy związkowej w powiecie radomszczańskim.

Obowiązkiem prezydiów poszczególnych rad zakładowych jest natychmiastowe usprawnienie sprawozdawczości, a obowiązkiem Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku dopilnowanie, aby sprawozdania od rad zakładowych wpływały na czas. Terminowa sprawozdawczość zlikwidować może wiele istniejących dotychczas na odcinku związkowym bolączek.

Sąd Grodzki karze łazików

Sąd Grodzki w Radomsku ukarał za nieprzestrzeganie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy następujące osoby, zamieszkałe na terenie miasta i powiatu radomszczańskiego:

Ukarano Stanisława Kuśmierskiego, pracownika Fabryki Mebli Giętych w Radomsku za kilkakrotne nieusprawiedliwione opuszczanie dni roboczych — potrąceniem 15 proc. od zarobków w okresie 2 miesięcy.

Rozpatrywano sprawę Konstantego Łysika, zamieszkałego w gromadzie Otoczki gm. Bruździce, który opuścił bez uzasadnienia swe miejsce pracy w kopalni „Milowice" w Sosnowcu. Konstanty Łysik ukarany został potrąceniem 20 proc od zarobku.

Pracownik Fabryki Metalowej Nr 24 w Radomsku, Henryk Mucha, zamieszkały przy ul. Bugaj Nr 6 — za kilkakrotne opuszczanie dni roboczych bez usprawiedliwienia, otrzyma zarobki zmniejszone o 15 proc., przez okres 2 miesięcy.

Na liście ukaranych łazików znajduje się również Włodzimierz Kukulski, zamieszkały przy ul. Żwirki Nr 2 w Radomsku, pracownik Fabryki Mebli Giętych Nr 1. Wyżej wymieniony za przekraczanie przepisów ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, ukarany został potrąceniem 10 proc. od jego zarobków.

Wszyscy wyżej wymienieni zostali ponadto wyrokami sądowymi zobowiązani do pozostawania w dotychczasowych miejscach pracy na okres od 1 do 2 miesięcy.

Racjonalna konserwacja pasz

przyniesie gospodarce narodowej **miliardowe oszczędności**

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. dla umożliwienia rolnikom należytej konserwacji pasz, organizuje w bieżącym roku jesienną kampanię parowania i kiszenia ziemniaków. Uruchomione zostaną specjalne ruchome kolumny parownicze, z których korzystać będą mogli wszyscy rolnicy. Ponadto ziemniaki parowane będą w gorzelniach i mleczarniach parowych. Na bardzo szeroką skalę przeprowadzana będzie konserwacja pasz w PGR, spółdzielniach produkcyjnych oraz w indywidualnych gospodarstwach, należących do chłopów zorganizowanych w grupach hodowców ZSCh. Dla spopularyzowania wśród chłopów racjonalnych metod kiszenia pasz, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przeprowadziło w maju br. 20 kursów dla instruktorów Państwowej Administracji Rolnej, którzy będą kierowali pracami przy budowie silosów. Poza tym przygotowano montaż filmowy o kiszeniu pasz zielonych i odpowiednie ulotki, które będą rozpowszechniane na wsiach.

Poważne usprawnienie w dziedzinie gospodarki hodowlanej przyniesie realizacja planu budowy nowych silosów i suszarni mechanicznych. W okresie Planu 6-letniego przewiduje się wybudowanie 4 tys. silosów betonowych do pasz wysoko-białkowych oraz wielkiej suszarni mechanicznej w Wierzbicach Wielkich, w woj. wrocławskim.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. apeluje do wszystkich rolników, aby w pełni wykorzystali udogodnienia w konserwacji pasz. Specjalną uwagę należy zwrócić na kiszenie roślin zielonych, a przede wszystkim łętów ziemniaczanych, słonecznika, końskiego zęba oraz na przygotowywanie paszy z wytłoków buraczanych i ziemniaków. Do kiszenia nadają się również liście buraczane, liście roślin dyniowatych, odpadki z roślin ogrodowych oraz młoda trzcina i turzyca.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zwraca uwagę, że suszenie pasz zielonych na pokosach w okresie jesiennym i kopcowanie ziemniaków przeznaczonych na paszę, obniża wartość odżywczą tych pasz. W roku ubiegłym, na skutek kopcowania, ubytek ziemniaków przeznaczonych na paszę wyniósł 2.400 tysięcy ton, wartości około 12 miliardów zł.

Odpowiedzi Redakcji

Meloman — Państwowe Liceum Muzyczne istnieje nie tylko w Łodzi. Możecie więc udać się i do Warszawy, o ile względy natury rodzinnej Wam na to pozwalają. Ukazały się już w sprzedaży dalsze zeszyty utworów Fryderyka Chopina.

Aktywistka z Moszczenicy — O wyborach do Rad Kobiecych w Waszym zakładzie pisaliśmy już. Bliższych szczegółów w interesującej Was sprawie udzieli Wam rada zakładowa.

Sportowiec z Rozprzy — Wyścig Szlakiem Pokoju Zgorzelec — Warszawa ominie nasze miasto, a tym samym i Rozprzę. Organizatorom chodziło o to, by kolarze przejechali przez te miejscowości, przez które nie przebiegała trasa wyścigu Warszawa — Praga.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta

„Sztandar Młodych"

W powiecie piotrkowskim

wzrasta sieć placówek handlu uspołecznionego

Obecnie w każdej gminie powiatu piotrkowskiego czynne są gminne spółdzielnie. Ogólnie mamy ponad 150 placówek detalicznego handlu uspołecznionego, rozrzuconych na całym obszarze powiatu piotrkowskiego.

Do dobrze rozwijających się gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" należy spółdzielnia w Uszczynie. W pierwszym okresie swego istnienia natrafiła ona na szereg trudności. Wynikały one głównie z braku wyszkolonego personelu. Obecnie spółdzielnia ta posiada 3 placówki detaliczne, młyn w Kałku, masarnię w Witowie oraz prowadzi skup skór surowych. Liczba członków wzrosła ostatnio do 1200. We wszystkich sklepach powołane zostały Komitety Członkowskie.

Podobnie jak Gminna Spółdzielnia w Uszczynie, rozwijają się i inne. Na przykład spółdzielnia w Srocku posiada już trzy placówki detaliczne, własną piekarnię w Gajkowicach, młyn gospodarczy w Kiełczówce oraz resztówkę w Rękoraju.

W roku bieżącym nastąpi otwarcie dalszych placówek detalicznych, a mianowicie w Gajkowicach i Srocku. Również i pozostałe spółdzielnie gminne naszego powiatu projektują otwarcie szeregu nowych placówek na swych terenach.

Spółdzielcza piekarnia

zaopatruje mieszkańców Kamieńska w pieczywo

W ostatnich dniach Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Kamieńsku przejęła pod swój zarząd piekarnię. Piekarnia ta jest w stanie zaopatrzyć w pieczywo mieszkańców gminy Kamieńsk.

Sklepy spółdzielcze Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" w Kamieńsku pracują na ogół bez zarzutu, zaopatrzenie ludności w artykuły jest wystarczające.

Wł. Górny
korespondent „Głosu"
z Kamieńska.

Piotrkowscy kolejarze

obradowali nad akcją przewozów jesiennych

Podstawowa organizacja partyjna przy stacji Piotrków poświęciła swoje ostatnie zebranie przedyskutowaniu planu pracy na okres wzmożonych przewozów jesiennych. Towarzysze zabierający głos w dyskusji szczególnie podkreślali, że akcja przewozów jesiennych w pierwszym roku Planu 6-letniego powinna przebiec sprawniej i lepiej, niż w latach ubiegłych.

Towarzysze wiele uwagi poświęcili sprawie szybkiego obrotu wagonami oraz podstawianiu ich do załadunku i wyładunku. Szczegółowo przedyskutowana została sprawa podniesienia planowości i regularności przebiegu pociągów osobowych i towarowych na stacji Piotrków w okresie przewozów jesiennych.

Na zebraniu towarzysze podjęli uchwałę, która kolejarzy członków Partii zobowiązuje do wykonania następujących zadań: towarzysze ze Służby Ruchu dbać będą o skrócenie czasu postoju wagonów do niezbędnego minimum i wykonają terminowo plan obsługi stacji, to jest całokształt prac związanych z przyjmowaniem i odprawą pociągów. Ich podstawowym obowiązkiem jest wykonanie planu przejścia wagonów ładownych i podniesienia regularności pociągów towarowych i osobowych.

Towarzyszy ze służby mechanicznej zobowiązano do terminowego dostarczania parowozów do pociągów. Winni oni dopilnować stanu technicznego parowozów na parowozowniach zwrotnych i zwiększyć dobowy przebieg parowozów osobowych i towarowych.

Obowiązkiem towarzyszy ze służby mechanicznej jest skrócić czas napraw parowozów w warsztatach, o ile zaś chodzi o reperacje drobnych napraw wagonów, to należy je wykonać bez wystawiania naprawionego wagonu ze składu pociągu. W celu uniknięcia jakichkolwiek awarii, należy bezwzględnie klasyfikować do naprawy wagony, zagrażające bezpieczeństwu ruchu.

Towarzysze ze służby drogowej zostali zobowiązani do ukończenia przed przewozami jesiennymi — wszystkich prac na torach głównych i dodatkowych. Szczególny nacisk został położony na doprowadzenie nawierzchni na torach rozrzędowych do należytego stanu.

Przed towarzyszami ze służby elektrycznej stoi zadanie wykonania i uzupełnienia przed rozpoczęciem przewozów jesiennych wszelkich prac związanych z oświetleniem warsztatów pracy i urządzeń instalacji oświetleniowych na stacji towarowej i osobowej. Obowiązek usprawnienia łączności telegraficznej i telefonicznej spoczywa na towarzyszach ze służby teletechnicznej. Winni oni jednocześnie należycie przygotować urządzenia, gwarantujące bezpieczeństwo ruchu pociągów.

Członków Partii — kolejarzy piotrkowskich — pracowników wszystkich służb zobowiązano do bezwzględnego przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy.

Uchwały przyjęte przez towarzyszy-kolejarzy na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, nakreśliły szczegółowy plan pracy przygotowawczej do przewozów jesiennych.

Wzrasta opieka nad zdrowiem

dzieci i młodzieży

Polska Ludowa otacza troskliwą opieką swych najmłodszych obywateli — dzieci i młodzież. Z każdym rokiem wzrasta liczba sanatoriów dla dzieci, Domów Dziecka itp. Jednocześnie placówki te otrzymują doskonałe, najnowocześniejsze wyposażenie i urządzenia, które gwarantuje szybkie i sprawne leczenie dzieci.

W roku bieżącym Przedsiębiorstwo Państwowe „Polskie Uzdrowiska" dzięki wydatnej pomocy Ministerstwa Zdrowia uruchomiło szereg nowych uzdrowisk dla dzieci oraz oddało do użytku wiele łóżek w sanatoriach już istniejących.

Między innymi oddano do użytku doskonale wyposażone sanatoria w Czerniewie i Dziwnowie, które posiadają 400 łóżek i będą czynne cały rok, 500 łóżek w Rymanowie i Kołobrzegu oraz 240 łóżek w Żegiestowie i Opolnie. Ogółem do chwili obecnej polskie uzdrowiska dysponują już ponad 1.500 miejscami dla dzieci w różnych miejscowościach uzdrowiskowych.

Częściowo jeszcze w roku bieżącym oraz w ciągu roku 1951 przybędzie dalszych 980 miejsc w uzdrowiskach, które czynne będą przez cały rok, a ponadto 700 miejsc udostępnionych w sanatoriach otwartych sezonowo.

Równocześnie personel naukowy P. P. „Polskie Uzdrowiska" prowadzi badania, mające na celu opracowanie naukowych zasad zdrojowego leczenia chorób dziecięcych w klimacie nizinnym, podgórskim i morskim przy pomocy wód siarczanych, solanek, kąpieli itp. Przy opracowywaniu tych metod oparto się na bogatych doświadczeniach medycyny radzieckiej.

Niezależnie od leczenia uzdrowiskowego dzieci, prowadzonego przez P.P. „Polskie Uzdrowiska", Zakład Ubezpieczeń Społecznych uruchomił w rb. 12 Domów Dziecka, przeznaczonych dla dzieci w wieku od 4 do 18 lat. Koszt pobytu i leczenia w tych Domach pokrywa częściowo ZUS.

W Domach Zdrowia leczone są wszystkie schorzenia wieku dziecięcego. Dzieci polskie, a zwłaszcza dzieci górników, korzystają także z leczenia uzdrowiskowego w bratnich krajach demokracji ludowej.

Ostatnio 20 dzieci górników wyjechało na leczenie do uzdrowisk czechosłowackich.

20 LAT temu

Co pisało prasa łódzka w dn. 22 sierpnia 1930 r.

BUNTY CHŁOPSKIE W PERSJI

Chłopi południowej Persji, korzystając z zamieszek granicznych między Persją a Turcją — ogłosili powstanie. Kilka garnizonów wojskowych w południowej części kraju wycięto.

SEKWESTRATORZY LICYTUJĄ PODATNIKÓW PIOTRKOWA

Ponieważ zaległości podatkowe mieszkańców Piotrkowa sięgają już sumy kilku milionów złotych — władze skarbowe nakazały niezwłoczne „uregulowanie" tych zaległości. W razie niezapłacenia podatków — w dniu 1 września w Piotrkowie odbędzie się jednocześnie kilkaset licytacji.

Na dzień 1 września do Piotrkowa przybywa kilkudziesięciu sekwestratorów z innych miast województwa łódzkiego — by „wspólnymi siłami" załatwić się z opornymi płatnikami.

PRACODAWCY NIE UBEZPIECZAJĄ ROBOTNIKÓW W KASIE CHORYCH

Z powodu masowego napływu meldunków o niemeldowaniu robotników przez fabrykantów — Kasa Chorych przystąpiła do masowej kontroli zakładów pracy. Spisano już kilkaset protokółów.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE

W lokalu Związku Metalowców w Warszawie aresztowano w dniu wczorajszym 52 osoby, podejrzane o działalność komunistyczną.

ŁODZIANIE ŁAMIĄ NOGI, BO MAGISTRAT NIE MA PIENIĘDZY NA ROBOTY ULICZNE

Chodniki na ulicach łódzkich są naprawdę w opłakanym stanie pisze „Kurier Łódzki". Chodzi o to, że magistrat nie ma pieniędzy na remont chodników, a właściciele również nie chcą uskuteczniać napraw, tłumacząc się kryzysem. Spór trwa — tymczasem łodzianie łamią i wykręcają nogi na wybojach i dziurach — kończy pismo.

ROZPACZLIWA SYTUACJA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I NAUCZYCIELSTWA

Z powodu złych warunków ekonomicznych — a co za tym idzie zalegania w opłatach czesnego — wiele gimnazjów łódzkich znalazło się w krytycznej sytuacji finansowej.

Okazuje się, że prawie co drugi uczeń zalega z opłatami szkolnymi a szereg nauczycieli nie otrzymało jeszcze poborów za ubiegły rok szkolny.

W wyniku takiej sytuacji — olbrzymia ilość uczniów szkół średnich już na samym początku roku szkolnego — zostanie odesłana do domu do czasu, póki rodzice nie uregulują zaległych opłat za naukę.

„Kurier Łódzki" apeluje do rodziców, aby „postarali się" jakoś uregulować należności szkolne i nie stawiali dzieci w rozpaczliwej sytuacji.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Godz. 19.15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34. tel. 181-34)

Teatr nieczynny do 3. IX. br.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94 tel. 272-70)

Dziś, o godz. 19.30 „Śluby murarskie" czyli wodewil warszawski.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Godz. 9.15 widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Śluby kawalerskie", godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Powrót Lassie", dodatek „Wiosna w przyrodzie", godz. 17, 19, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

BAJKA — „Błyskawica", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 31" godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) „Pieśń tajgi", dod. „O tytuł mistrza" godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

POLONIA (Piotrkowska 67) — „S-S Orzeł zaginął", dod. „Wysłannicy pokoju", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 12)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Maszeńka", dod. „Młodzież w walce o pokój", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Urodzony w październiku", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

ROMA (Rzgowska 84) „Zwariowane lotnisko", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 7)

REKORD (Rzgowska 2) „Baryłeczka", dod. „Osiemnaście milionów" godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Przybrana córka", dod. „23 Międzynarodowe Targi Poznańskie", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Kłopotliwe alibi", dod. „Magnetyzm", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pustelnia Parmeńska" II seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży niedozwolony)

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Zdradzieckie skały", dod. „Julian Marchlewski" godz. 16, 18.30, 21 (Dla młodzieży niedozwolony)

WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." dod. „Przegląd sportowy Nr 3-50" godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży niedozwolony)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Płomienie", dod. „Ceramika węgierska", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" dod. „Człowiek z góry wysokiej", godz. 15.30, 18, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Kwiat miłości", dod. „Budujemy rudowęglowce", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

RADIO

Program na dzień 22 sierpnia br.

12.04 Dziennik, 12.25 Przerwa. 13,10 (Ł) „Zwieźliśmy zboże do stodół". 13.30 Koncert. 14,00 Z życia Węgier. 14.20 Muzyka operetkowa i baletowa. 14.55 Utwory klasyczne. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Muzyka. 15.55 Przegląd prasy stoł. 16,00 Dziennik, 16,20 (Ł) Felieton E. Woźniak pt. „Dokumenty o Ameryce". 16,30 (Ł) Pieśni masowe i robotnicze. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 Koncert. 17,45 Dzieje książki, 18,00 Kronika „SP". 18,15 (Ł) „Skrzynka racjonalizatorów". 18,25 (Ł) W naszej świetlicy. 18,45 „W mieście Łodzi". 19,00 Koncert symf. 20.00 Dziennik. 20.40 Koncert, 21,15 Aud. dla wsi, 22,00 Wiersze L. Szenwalda. 22.20 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23.15 J. F. Rameau — fragment z baletu.

Ze sportu

Niedzielny raid motocyklowy Włókniarzy

był doskonałą próbą ich maszyn i ich dyscypliny sportowej

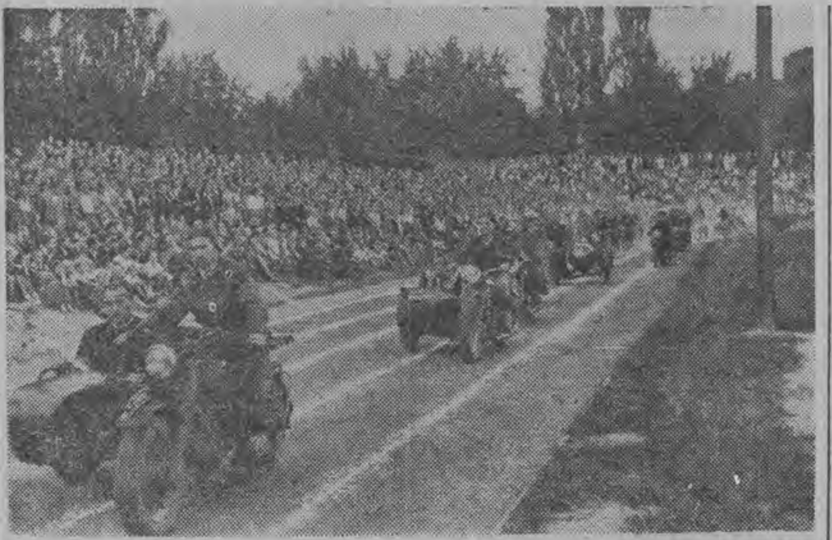

Uczestnicy raidu w chwili wjazdu na stadion Włókniarza w Pabianicach

O niedzielnym raidzie Włókniarzy, którego trasa wynosiła około 180 km i biegła dookoła Łodzi dowiedzieliśmy się w sobotę, ale starczyło nam jeszcze czasu do przybycia na tę imprezę.

— Nareszcie „prasa" dostanie za swoje, pozna nasz trud i może potrafi go ocenić — witano nas tymi słowami przed siedzibą Włókniarzy.

— Dzisiejszy nasz raid nie będzie raidem trudnym, ma on za zadanie przede wszystkim wykazanie dyscypliny naszych motocyklistów. Wszystkich obowiązuje jazda w ustalonym szyku z przeciętną szybkością 50 km na godzinę, a w miejscach zamieszkałych 20 do 30 km na godzinę.

A więc jedziemy na spacer i to w miłym towarzystwie dam. Bo płci nadobnej nie brakowało. Każdy niemal z uczestników raidu miał swoją „brankę" w przyczepce, lub na siodełku, a nawet jedna niewiasta znalazła się w szeregach zawodników. Spacer ten okazał się jednak wkrótce... ciężki. No, ale nie uprzedzajmy faktów.

ULICĘ TRAUGUTTA BUDZI HUK MOTORÓW

Mieszkańców zacisznej ulicy Traugutta przed godziną 10 budzi huk motorów. Od ul. Sienkiewicza wjeżdża długi szereg motocyklistów (58 maszyn) i zatrzymuje się na wysokości ulicy Piotrkowskiej. Z daleka powiewają klubowe proporczyki, a w przyczepce komandorskiej mieni się wspaniałymi barwami duży proporzec zrzeszenia. Z okien wyglądają ludzie...

— Znów gdzieś jadą — powtarzają sobie z ust do ust — nie ma to, jak być motocyklistą, lub mieć znajomego... z motorem.

Ale życie motocyklisty-sportowca nie jest takie różowe. Przekonacie się o tym wkrótce...

TRASA RAIDU

Zacznijmy więc od trasy. Trasa niedzielnego raidu naszych Włókniarzy biegła przez Konstantynów, Aleksandrów, Zgierz, Brzeziny do Tomaszowa, a z Tomaszowa przez Wolbórz, Moszczenicę, Baby, Kiełczówkę, Biskupią Wolę, Szynczyce, Kruszew, Tuszyn, Rzgów do Pabianic, gdzie mieliśmy jeszcze zdążyć na występ H. Rakoczy.

Już „kocie łby" w drodze do Konstantynowa dały nam się wszystkim we znaki. Szybko przelatujemy ulicą Obrońców Stalingradu, Konstantynowską i wpadamy na pełną dziur i wyboi szosę. Z tą szybkością bywa różnie. Raz licznik wykazuje 20 km na godzinę a raz 70 i nawet 80 km. Pocieszamy się jednak, że to tak tylko na razie ponosi temperament naszych raidowców, na których czele jadą do Tomaszowa Włókniarze z Aleksandrowa.

O ile jednak przepisy regulaminu temperują wkrótce temperament raidowców, o tyle droga nie poprawia się. Koło Lutomierska skręcamy z szosy na prawo. Jeszcze przed zakrętem notujemy pierwszy defekt. Terpiałowi z Włókniarza konstantynowskiego „nawala" sprzęgło u jego 350-tki „NSU". Zsiadamy z maszyn i czekamy na wóz techniczny, wiozący zapasowe paliwo i wielki czerwony transparent z napisem „Raid Pokoju". Ale wóz ten ciągnie się za nami jak... ślimak, toteż mamy czas na papiero:a i pogawędkę.

POCHWAŁA „SOKOŁA"

Rozpoczynamy ją od jedynej uczestniczki raidu (nie „branki") ob. Kałowskiej Zofii. Dzielna ta niewiasta bierze już udział w V raidzie i jeździ na swym „Sokole" (125 ccm) bez żadnego dotychczas poważniejszego defektu. Maszyna naszej produkcji zdaje wszędzie doskonale egzamin.

Na dłuższe jednak wypytywanie się o dalsze zalety „Sokoła" nie mamy czasu, gdyż nadjeżdża wóz i rozlega się okrzyk kierownika raidu ob. Mierzejewskiego „do maszyn!"

Do Tomaszowa, gdzie ma czekać na nas obiad „wyrywamy" całą parą. Mijamy senny Aleksandrów, ludny Zgierz, Stryków, Brzeziny, malownicze Stare Koluszki, Ujazd, Lubochnię i zatrzymujemy się przed Tomaszowem. Postój trwa teraz nieco dłużej. Do niektórych baków trzeba dolać benzyny, no, i uszykować kolumnę, aby zadziwić Tomaszów. Na rynek wjeżdżamy z „fasonem". Tomaszowianie tłumnie oblegają maszyny i kierowców, którzy rozsypali się po gospodach, w poszukiwaniu posiłku.

WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ CZASEM POPŁACA

Kto nie zdążył najeść się do syta w Tomaszowie ten... wygrał. Bo od Tomaszowa zaczęła się istna „gehenna". W drodze do Pabianic można było wytrząść sobie wszystkie wnętrzności, tak nami niemiłosiernie rzucało po różnych drogach i bezdrożach podłódzkich. Tutaj ofiarą padło 5 maszyn. Do Pabianic przyjechały one na wozie. Ale „Sokół" ob. Kałowskiej i tym razem zdał egzamin. Przyszedł on do mety w doskonałej „formie", w czym jednak nie mało było zasługi jego właścicielki, która swą opanowaną i pewną jazd zadziwiała wszystkich uczestników raidu.

OSTATECZNA OCENA

Wyniki techniczne raidu podaliśmy już wczoraj, a więc nie będziemy do nich powracali. Nadmienimy tylko jeszcze, że raid wykazał duże opanowanie maszyn przez naszych motocyklistów-włókniarzy, wysokie bardzo poczucie dyscypliny i był imprezą ze wszech miar udaną.

Z. Królewski.

Uczestnicy raidu włókniarzy wręczają kwiaty H. Rakoczy

Wszyscy na tor helenowski

Dziś startują kolarze F.S.G.T.

Dzisiaj o godzinie 18 na torze helenowskim odbędą się interesujące zawody kolarskie, w których wezmą udział kolarze F. S. G. T. startujący niedawno w Związku Radzieckim.

Ze strony naszej wystąpią najlepsi nasi torowcy z Bekiem, Kupczakiem, Marchwińskim i Hage na czele.

Prasa - Artyści

2 września w Łodzi

Jak już donosiliśmy 2 września b. r. na boisku ŁKS Włókniarz odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski **Prasa — Artyści.**

Dziś chcemy zapoznać czytelników ze składami drużyn. A więc w drużynie artystów ujrzymy m. in.: **Sutta, Szwajcera, Ślaskiego, Duszyńskiego, Golca, Darskiego, Koszelę i Jacewicza.**

W drużynie Prasy wystąpią: **red. red.: Szumlewski, Bek, Niециecki, Rozmysłowicz, Królewski, Chłodziński, Sawicki, Kłaczkow, Skibicki i Kozłowski.**

Dochód z meczu przeznaczony zostanie na cele społeczne.

Liga piłkarska w ČSR

PRAGA. W spotkaniach o mistrzostwo Ligi piłkarskiej Czechosłowacji padły w niedzielę następujące wyniki:

Zeleznicary (Praga) — NV Bratysława 1:0 (1:0), Vitkovicke Zelezarny — Slovena Zilina 1:1 (1:1), OD Karlin — Presov 1:0 (1:0), Dynamo Koszyce — Teplice 2:2 (1:1), Dynamo Praga — CSD Pilzno 9:1 (1:1), Kovo Trnava — ATK 0:3 (0:1), Skoda Pilzno — Bratrstvi Praga 4:0 (2:0).

Po tych rozgrywkach na czele tabeli znajdują się Zeleznicary Praga, mając 22 pkt. i st.br. 32:19 przed Zeleznicary Vitkovice — 20 pkt. st.br. 33:20 i Bratysławą 20 pkt. st.br. 31:20.

Spotkania piłkarskie

o wejście do drugiej ligi

Niedzielne spotkania o wejście do II Ligi PZPN przyniosły następujące wyniki:

Górnik Wałbrzych — Kolejarz Gdańsk 1:2 (0:1).

Gwardia Bydgoszcz — Budowlani Poznań 0:1 (0:0).

Kolejarz Łódź — Gwardia Warszawa 1:1 (1:1).

Kolejarz Siedlce — Kolejarz Olsztyn 4:4 (2:3).

Stal Radom — Górnik Zabrze 0:0.

Górnik Knurów — Stal Skarżysko 5:0 (2:0).

Kolejarz Chełm — Spójnia Kraków 1:2 (1:1).

Stal Mielec — Stal Dąbrowa Górnicza 3:2 (2:0).

Większe wygrane

61-ej Loterii

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na nr 4415 w Łodzi.

Wygrane po 500.000 zł. padły na nr nr *84482 107548.*

Wygrane po 100.000 zł. padły na nr nr 2310 19057 19089 22942 38768 53352 72544.

Wygrane po 40.000 zł. padły na nr nr 10734 11853 25206 38534 46664 48816 53331 54733 75418 85513 97332 109113.

Do prenumeratorów naszego pisma

Niektórzy prenumeratorzy wpłacający należność za prenumeratę przez PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie tj. po dniu 20 miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodując przez to opóźnienie manipulacji na poczcie i w PPK, „Ruch", co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce, PPK „Ruch" prosi ob. ob. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO. lub pocztę po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

Administracja

Dokument, o którym świat powinien się dowiedzieć

Kiedy amerykański doradca, dowódca II brygady armii Li Syn Mana, Arno P. Mawthitts, (junior) opuszczał Seul, najwidoczniej bardzo mu się śpieszyło. W przeciwnym razie niewątpliwie nie zapomniałby o zniszczeniu starannie podszytej teczki z meldunkami, w której — wśród wszelkiego rodzaju papierków — znaleźliśmy tajny dokument. Treść jego przytaczamy w całości:

„971 grupa kontrwywiadu.

Taiden (Tedżon).

Wojskowa poczta polowa Nr 235.

27 stycznia 1949 roku. Odnośnie: rozstrzelania aresztowanych.

Krótka informacja:

2 stycznia 1949 roku niedaleko obozu Taiden miała się odbyć egzekucja aresztowanych. Po przybyciu na miejsce straceń stwierdzono niedostateczne przygotowanie do wykonania egzekucji. Około 10 min. 30 przyprowadzono 20 więźniów z zawiązanymi oczami i przywiązano do słupów. Nie było na miejscu działań oficera służby medycznej i dla rozstrzelania 20 więźniów skierowano zaledwie 10 strzelców Doradca II brygady wstrzymał egzekucję i zażądał, aby przy straceniu asystował oficer służby lekarskiej. Poradził również przeprowadzić jeszcze 10 strzelców i rozstrzeliwać jednocześnie jedynie 10 skazańców.

Około 11 min. 30 zakończono ostateczne przygotowania i rozpoczęto egzekucję.

Znów przywiązano 10 więźniów do słupów i wskazano żołnierzom więźniów, do których mieli strzelać. Każdy z nich oddał przepisaną ilość strzałów do wyznaczonego skazańca. Przy każdej salwie opróżniano jeden magazyn karabinu typu M—1.

Następnie oficer dowodzący egzekucją, nazwiskiem Kon Ki Daj, oddał z bliska od jednego do trzech wystrzałów w ciała, które jeszcze dawały znaki życia, W niektórych wypadkach musiał strzelać dwukrotnie, a nawet 3-krotnie. Gdy oficer służby medycznej stwierdzał zgon każdej partii, trupy odnoszono i wrzucano do jamy, znajdującej się nieopodal miejsca straceń. Słychać było stamtąd strzały. Najwidoczniej dobijano skazańców, którzy dawali jeszcze znaki życia. Rozstrzelano cztery grupy, w łącznej liczbie 69 osób Po straceniu pierwszej grupy, następne egzekucje odbywały się w zupełnym porządku i o 12 min. 15 rozstrzelano wszystkich.

Wszyscy straceni pochodzili z wioski Sunczon. Byli to młodzi ludzie, przeciętnie w wieku 18 lat. Wszyscy byli bosi i bez bielizny. Podwożono ich do słupów na ciężarówkach, a następnie przywiązywano przygotowanymi zawczasu linami.

Jeden z młodych skazańców, przywiązany do słupa, śpiewał bojową pieśń komunistyczną. Ostatnia grupa skazańców również szła w stronę słupów z pieśnią na ustach.

Podpisano: „doradca dowódcy II brygady, major piechoty, Arno P. Mawthitts, junior".

Tak opisuje oficer amerykański bestialskie zamordowanie 69 młodych patriotów koreańskich.

Z jakimże bezgranicznym cynizmem zredagowano ten dokument. Tak może się wyrazić jedynie zawodowy bandyta, dla którego morderstwo jest takim samym rzemiosłem, jak każde inne. Zawodowi mordercy działają z zimną krwią. Delektują się męką przywiązanych do słupów swych ofiar. Dobijają bezlitośnie tych, którzy jeszcze zdradzają oznaki życia.

Dokument napisany ręką Arno P. Mawthittsa, opisuje jedynie jedną spośród setek potwornych zbrodni, popełnionych przez Amerykanów w Korei. Ileż podobnych egzekucji dokonano w innych miejscowościach, w asyście jakiegoś Arno P. Mawthitts juniora, czy seniora, czy jak go tam...

Prasa koreańska publikuje codziennie, coraz to nowe zdjęcia, na których utrwalone zostały momenty egzekucji patriotów koreańskich. „Na podwórcu więzienia Mano w Seulu, żołnierze Armii Ludowej znaleźli trzy doły, w których zakopano zwłoki patriotów, straconych w przeddzień wyzwolenia..." Jak dotąd, nie wiemy jeszcze, kto sprawował tu komendę nad oprawcami: czy Arno Mawthitts junior, czy senior, czy jakikolwiek inny amerykański potwór w ludzkiej skórze.

Ale niechaj mordercy nie spodziewają się, że podpisane przez nich krwawe dokumenty pozostaną tajnymi szyframi. Zbrodnie majora Arno Mawthitts młodszego, zbrodnie innych bestii człekokształtnych winny zostać ogłoszone. Dowie się o nich cały świat. **Mordercy odpowiedzą jeszcze za te zbrodnię.**

W. Korniłow

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 6 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 76, tel. 223-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-20804